

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:

miesięcznie 2 korony, za dwumiesięczną dost. do domu dopłaca się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-krotną wys. 32 k. — h.
kwartal. 6 " 60 " " " 8 " —
miesięcz. 2 " 20 " " " 2 " 70 "

W Niemczech: miesięcznie . . . 4 kor.
W innych krajach . . . 6 "

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA

Za 1 wiersz petitowy albo jego miejsce 20 h., nadesłane wiersz garmondem 80 h., małe ogłoszenia za wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 "

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorążczyzny 1. 17.

TELEFON 541.

Anarchizm.

W przeciwstawieniu do rozmaitych wybuchów oburzenia i namiętności u domorosłych socjologów i doktorów *ivris ignorantiae*, znajdujemy u poważnych badaczy anarchizmu i jego podstaw teoretycznych uwagi, które przekonują, że gwałtowną represją, środkami prawa karnego niepodobna zniszczyć źródeł anarchizmu.

W swej krytyce i historii teorii anarchistycznych pisze Ernest Zenker: jest tylko jeden środek usunięcia anarchizmu z powierzchni świata: zrozpaczonych i poniżonych należy podnieść, tym, którzy stracili wiarę w sprawiedliwość świata, przywrócić należy zgubioną wiarę w społeczeństwo. Państwo musi starannie dbać o to, żeby nikt nie wątpił w jego sprawiedliwość.

Lecz jak długo w pewnych państwach nietylko wymiar praw politycznych, lecz miara osobistej obrony i sprawiedliwości społecznej zależy od urodzenia, stanu, powołania (lub narodowości), jak długo całe warstwy społeczne mogą mieć powód do powątpiewania o dobrej woli państwa, o wymiarze sprawiedliwości — nauka o bezużyteczności państwa, lub o jego szkodliwości, zawsze znajdzie wyznawców i prozelitów.

Lombroso, który nie wahał się przemawiać za straceniem anarchistów, uważa wielu anarchistów za umysłowo chorych i wzywa państwo do reform. „Jak cholera w swym występowaniu w mieście wskazuje na te części miasta, których domy i mieszkania wymagają niezbędnych reform higienicznych, tak anarchia sroży się w krajach najgorzej rządzonych, a jej występowanie powinno być impulsem dla polityków do przeprowadzenia reform społecznych“.

* * *

Spróbujmy, zamiast popadać w gorączkę wymyślenia i lżenia, uprzytomnić sobie genezę i rozwój anarchizmu w Europie.

Anarchistyczną teorię po raz pierwszy sformułował pod koniec XVIII. w. William Godwin w „*Enquiry concerning political justice*“ 1793, i wychodząc z prawa natury, nie wahał się wyciągnąć ostatecznych konsekwencji. Każdy rząd — powiada Godwin — jest w gruncie rzeczy tyranją, jeżeli hamuje indywidualny sąd i działanie człowieka. W istocie rząd tylko dwie sfery powinien obejmować: na wewnątrz z społeczeństwa zapobiegać niesprawiedliwości, na zewnątrz odierać wszelki gwałt. Wszelkie ustawy są niepotrzebne. Człowiek jest tem lepszy, im bardziej jego indywidualność potrafi się objawić. Wszelki rząd jest przeto złem i przyczyną wszystkich błędów ludzkości. Własność, o ile przyczynia się do tego, żeby jedni żyli na koszt drugich, jest złą; każdy powinien tyle tylko mieć i posiadać, na własność, ile mu potrzeba, aby był niezawisłym. Ce-

lem ludzkości jest moralny postęp i udoskonalenie człowieka.

Idealistyczna ta teoria Godwina, znalazła swój rozwój w pismach Piotra Józefa Proudhona. Po raz pierwszy słowa „anarchia“ użył Proudhon w swem słynnem piśmie w r. 1840, ogłoszonym p. t. „*Qu'est-ce que la propriété?*“ Wskutek istnienia własności prywatnej, kapitalista przywłaszcza sobie część produktów, wytworzonych przez robotników. W ten sposób kapitalista „zbiera, nie siejąc“, spożywa, nie produkując, używa nie pracując; własność jest przyczyną kradzieży, właściciel staje się złodziejem: „*la propriété c'est le vol*“.

Ta dedukcja doprowadza Proudhona w dalszej konsekwencji do anarchii. Zasada przyszłości powinno być, żeby każdy ulegał swoim skłonnościom. Niech każdy pracuje, nad czem chce, kiedy chce i ile chce. Z żądaniem tem nie da się pogodzić żaden rząd. Postulatem więc tej teorii jest zupełny bezrząd, anarchia. Jedynie produkty równej wartości mogą być między sobą wymienione. Równowartość zaś produktów zależy od równości czasu zużytego na ich wytworzenie.

Godzina czasu pracy — w jakikolwiek sposób zużytego — jest zawsze sobie równą. Godzina malowania *al fresco* winna być tak samo płaconą, jak godzina dobowania węgla. Różnica gałęzi pracy odpowiada bowiem różnicy zdolności ludzkich. Przy równej płacy Beethoven zawsze będzie wolał swoją pracę oddać muzyce, aniżeli rolnictwu. Na to nie potrzeba wyższej płacy, aby geniusz produkował boskie melodie.

Jakaż jest jednak gwarancya, że wzajemne zobowiązania będą dotrzymane? Gwarancya — powiada Proudhon — to sprawiedliwość. Inteligentny wolny człowiek w anarchii posługiwać się będzie tylko sprawiedliwością.

Wprowadzenia tego porządku, a raczej nieporządku, oczekiwał Proudhon od propagandy.

„Jak raz idee powstały — to wstaną kamienie same przez się — jeżeli idei nie ma, wszelki rząd na nie się nie przyda“.

Równocześnie z Proudhonem pod jego wpływem ogłasza swoje idee drugi anarchista z połowy ubiegłego wieku, profesor żeńskiej szkoły Kasper Schmidt, znany pod pseudonimem Max Stirner, w dziele pod tyt.: „*Der Einzige und sein Eigenenthum*“.

Punktem wyjścia u niego jest egoizm, ten doprowadza go w konsekwencji do anarchii. Stirner chce państwa usunąć i zastąpić je „stowarzyszeniem egoistów“. Ludzkość głupstwo — grunt to człowiek, nie człowiek nawet, lecz „poszczególne empiryczne indywidualum“. Oczywiście o moralności, o względach na innych nie ma mowy. Zawsze jeden drugiego będzie szukał, bo go potrzebuje i tylko o tyle, o ile go potrzebuje. Wtedy jeden łączy się z drugim.

Każde indywidualum ma tyle praw, na ile go

stać, a ponieważ widzi, że odosobniony nie wiele może, więc się łączy w stowarzyszenia egoistów. Jest to zatem — jak powiada Stirner — „*ein Verein von Ichern, deren jedes nur sich im Auge hat*“.

Egoizm nie powiada: czekaj, aż ci coś władza w imieniu całości da — leez: bierz, co ci potrzeba! W ten sposób jest wojna wszystkich przeciw wszystkim zdeklarowana. Jest to zupełnie filozofia Prusaka w odniesieniu do Polski. Stirner jest ojcem doktryny anarchistycznej, która wszystkie ekscesa rewolucyjne i wszystkie orgie rządów zaborezych usprawiedliwia.

Stirner mówi, jak Prusak działa:

„Bądźcie egoistami! egoizm jest jedyną bronią, innej nie ma. Używajcie jej rozsądnie, ze spokojem i wyższością, a będziecie zwycięzcami...“

I Godwin i Proudhon i Max Stirner, jakkolwiek różni w swem rozumowaniu, zgadzali się w konsekwencji, że państwo, zorganizowane według ówczesnych norm, jest wytworem złym, który należy jak najrychlej usunąć.

Z programem socjalistycznym zgodzili się tylko w tem, że żądali innego podziału dóbr, i przekształcenia społecznego porządku państwowego. Lecz zasadniczo różnią się fanatycy anarchizmu od socjalizmu w tem, że kiedy anarchiści państwo odrzucają, jako niepotrzebne i złe, socjaliści popadają wprost przeciwny ekstrem: podnoszą państwo do najwyższej potęgi — zapewne państwo zorganizowane według ich ideału, lecz zawsze państwo z całym aparatem przymusu państwowego uważają za szczyt budowy społecznej i dopuszczają się w tej mierze przesady na korzyść upaństwowienia wszystkiego: ziemi, kapitałów, środków produkcji.

Nie ma przeto większego przeciwieństwa pojęciowego, jak światopogląd anarchistyczny i socjalistyczny. Nie ma też bardziej zasadniczych przeciwników anarchistów, jak socjaliści. Wypowiedzieli to wszyscy teoretycy socjalizmu, wypowiedzieli szefowie stronnictw, jak Bebel i Hasensclawer.

KORRESPONDENCJE.

Londyn, 31 lipca.

(*Anglia a Włochy. — Śmierć syna królowej. — Nowiny urzędowe z Chin. — Walne zwycięstwo w Transvaalu.*)

(?) Jedne ponure wiadomości przybywają po drugich: wczoraj zamordowanie króla Humberta, dzisiaj śmierć syna królowej Wiktoryi, księcia sasko-koburskiego. Opinia wzburzona i dramatem chińskim i wielkim, stanowczym zwycięstwem w Afryce południowej, nie wie, w którą zwrócić się stronę.

Ohydne morderstwo, dokonane przez anarchistów, wywołało tutaj dreszcz zgrozy i wznowiło wspomnienie niedawnego zamachu na ks. Walii, który także mógł mieć taki sam skutek. Jeżeli nie ma

30

K. ROJAN.

MUSZKA

POWIEŚĆ.

— Jedźmy na kępę... mój Kaziu, jedźmy! tam to dopiero musi być ładnie!

Wstąpił do łódki. Doktor odparł ją wiosłem od brzegu i puścił w kierunku niewielkiej wysepki na stawie. Po czystej wodzie igrało słońce setką słonec małych, odbitych w każdej fali. Jadwiga przystąpiła dłonią oczy od blasku i patrzyła w dal. Za kępą płynęła rzeka, oddzielona od stawu lasem oczeretu, dalej za stawem szarzały jeszcze w oparach chaty chłopskie i zagrody.

— To chata Wróbla... nieprawdaż? — mówiła Jadwiga, wskazując palcem. — A ta druga, to Bartłomieja bez ręki. A ta wieżyczka... to szkoła, tak, to szkoła. Ile macie w tym roku dzieci?

— Czterdziestu łobuzów i tyleż dziewcząt.

— Proszę! Za moich czasów o połowę mniej było.

— Ba, żebyś wiedziała, jaki ruch w czytelnicy — chwalił się doktor. — Starzy sylabizują gazetki, aż im oczy na wierzch wylażą. Ile razy tam wejść, to powiadam ci, tak mnie zmordują pytaniami, że wychodzę, jak z łaźni. A każdy zaraz gotów się sprzeczać, sądząc, że tem sprawi mi wielką przyje-

mność. Zauważyłem, że im bardziej lud nasz cywilizuje się, tem więcej nabiera towarzyskich przywar. Ot, zabawni ludziska! — ale może będzie kiedy z tego jakiś pożytek.

Tu doktor przyparł łódkę do brzegu i podał siostrze rękę.

Wysepka nie większą była od dobrego, chłopskiego zagonu. Otaczały ją łązy i wierzby po brzegach, na środku zaś stała nadwiślańska topola. Stary Brodowicz kazał swego czasu umieścić tu duży stół kamienny, tudzież kilka ławeczek i stoliczków drewnianych, ale że przez rzekę można było dojść w bród aż do wyspy, więc nie dziwnego, iż po pewnym czasie to tylko na kępę zostało, czego nie można było ręką wyszarpać z ziemi i unieść nocą na plecach przez wodę.

Wysepka jednak zająca była, jakby stworzoną dla odludków lub też zakochanych.

Jadwiga wyskoczyła na jedną z pozostałych ławek i zawołała, patrząc wokół:

— Ach, jak tu ślicznie!... jak ślicznie!... Wiesz bracišku — dodała po chwili — że zdaje mi się, jakobym trzy lata przespala w ciągu jednej nocy, tak wszystko żywo budzi mi się w pamięci.

Nacieszywszy się wspomnieniami, wstąpił znowu do łódki i odplynęli do parku. Zdała między drzewami rysował się pałacyk na cieżnem ile fabrycznych budynków. W oknach pałacyku widniały pospuszczane jeszcze story: pani Raszycka i Kamila wstawały zwykle o dziesiątej.

Doktor szedł dłuższy czas w milczeniu, jakby się nad czemś głębiej namyślał, aż w końcu rzekł:

— Zapomniałem ci jeszcze jedną nowinę powiedzieć. Henryk oświadczył się o Kamilę Raszycką.

Jadwiga podniosła na brata wielkie, niebieskie oczy, jak gdyby niezupełnie go rozumiała, a potem nagle pobladała.

— Tak? — szepnęła i odwróciła głowę ku pałacowi.

Doktor uśmiechnął się, że nie zwraca na nią uwagi i ciągnął dalej:

— Stary Brodowicz uronił około siedemdziesięciu tysięcy z majątku Raszyckiej; chcąc jej tę stratę powetować, wymógł przed śmiercią na Henryku, że ożeni się z Kamilą.

Jadwiga długo milczała, w eszcie uśmiechnęła się łagodnie i odrzekła:

— Teraz go już rozumiem — po chwili zaś zagadnęła znowu: — A jakże ta Kamila dziś wygląda, bo o ile ją sobie przypominam, była to dziewczynka kapryśna, złośliwa i bardzo rozpieszczona.

— Dzisiejsza Kamila jest tak podobna do dawnej Kamili, jak wielki szerszeń do małej osy, jak krokodyl do jaszczurki...

— Co przez to chcesz powiedzieć?

— To, że są różni, biedni ludzie na świecie, ale Henryk będzie najbiedniejszym z biednych.

— Jakże mi go żal — szepnęła smutnie Jadwiga.

(C. d. n.)

zwykłych artykułów, piętnujących obecną zbrodnię, to przypisać to można poczuciu, że ludzie, co ją spełnili, nie należą już do szeregu istot cywilizowanych: nie ma powodu kruszyć z nimi kopii.

Włochy są jedynym krajem nie angielskim, z którym Anglii sympatyzują na prawdę. Nigdzie „Rissurgimento“ nie znalazło żywszego współczucia i poparcia. Panowało głębokie przeświadczenie, że w razie kolizji mocarstw europejskich, Anglia znajdzie zawsze Włochy po swojej stronie i że ich marynarka będzie trzymała straż na morzu Śródziemnym w interesie Anglii w razie starcia się tej ostatniej z Francją.

Nie ma wątplenia, że istnieje konwencja włosko-angielska, mniej dotychczas wprawdzie, niż dawniej, skoro nie dała Włochom Tunetanii, ale w każdym razie gwarantująca jej terytorjalne posiadłości. Stosunki tedy były pomiędzy obu państwami nie tylko ścisłe, ale nawet serdeczne, pokrywające ten odcień protekcyj, który Anglia nadałaby im inaczej była mogła.

Król Humbert o swych niemieckich i antyfrancuskich dążnościach i sympatiach był strażnikiem perozumienia z Anglią. Tracąc go Anglia, traci nie tylko wiernego sprzymierzonego, ale widzi w młodym Wiktorze Emanuela II. ilość nieznaną. Wiadomym jest, że czuje wstręt osobisty do królewskiej władzy, że marzył o abdykacji. Nawet gdyby to usposobienie uległo zmianie, to będzie miał niezmiernie trudną rolę wewnętrzną, która wymagać będzie oględności wielkiej w polityce zagranicznej: Anglia nie będzie mogła za nowych rządów, tak bezwarunkowo rachować na Włochy, jak to miało miejsce za dawniejszych, a przynajmniej potrzeba będzie lat kilku, aby siłę tych nowych węzłów wypróbować. Jest to jeden punkt czarny więcej na politycznym widnokręgu Anglii.

Śmierć ks. sasko-koburskiego nie ma dla Anglii politycznego znaczenia, ale jest bolesnym ciosem dla sędziwej monarchii, która traci w byłym księciu Edenburskim ukochanego syna. Zmarły, przez długie lata stojący u czoła marynarki angielskiej, miał wielu osobistych przyjaciół, ale nie można powiedzieć, aby kiedykolwiek był prawdziwie popularnym wśród angielskiego społeczeństwa. Duma jego żony, córki cesarza Aleksandra II., i tysiączne anegdoty, krążące o jego oszczędności, stały tej popularności na przeszkodzie.

Gdy po śmierci swego stryja stał się udzielnym niemieckim księżciem, chciał zachować nadal apanaże angielskie i różne hojnie uposażone urzędy tutejsze. Jedynie silna presja opinii skłoniła go do wyrzeczenia się tych synekur. Gdy w roku zeszłym jedyny syn jego życie sobie odebrał, spadkobierstwo sasko-koburskie prawnie przechodziło na jego brata, ks. Arthura Connaught i jego syna. Ale obadwaj rzekli się swych praw i przelali je na młodego ks. Albany, wnuka królowej po zmarłym najmłodszym jej synie, Leopoldzie. Od roku ten młodzieniec przebywa w Niemczech i przygotowuje się do swej roli panującego. Ponieważ jest małoletnim, wielkie księstwo będzie miało tymczasem regenta w osobie zięcia właśnie o zmarłego wielkiego księcia. Lojalizm Anglików względem królowej wywoła manifestacje żalobne, ale bezpośrednio śmierć ta nie dotyka społeczności tutejszej.

Nadeszła tu nareszcie wczoraj depesza od Sir Claude Mac Donalda, ambasadora w Pekinie pod datą 21 b. m. Jest to pierwszy urzędowy dowód, że ambasadorowie nie zostali zamordowani i przyjęto tę wiadomość z żywą radością. Ale radość ta jest zaćmiona informacją, udzieloną przez Li-Hun-Czana, że rząd cesarski ma zamiar trzymać ciało dyplomatyczne, jako zakładników i że zostanie ono zamordowane w razie marszu zjednoczonych armij na Pekin. Jest to nowa trudność, którą problemat chiński napotyka na swej drodze. A nie jedyne to niebezpieczeństwo. Wiadomości o energicznych przygotowaniach do wojny przez wicekróla Yangtsekiangu nie pozwalają wątpić, że teatr wojny się rozszerzy niezadługo i że ogarnie środek niebieskiego cesarstwa.

Silna eskadra angielska pod dowództwem adm. Seymoura, znajduje się w Shanghai. Najrozmaitsze i najsprzeczniejsze wiadomości obiegają tutaj w parlamentarnych kołach. Podawać ich nie warto. Ogólnym ich charakterem jest, iż w razie rozszerzenia się wojny, Anglia będzie zmuszona troszczyć się o zabezpieczenie swej sfery działalności w środkowych Chinach, tak samo, jak Rosja ogranicza się obecnie do akcyj w północnych, w Mandżurji. Jeżeli takie dążności przemogą, można się zapytać, co się stanie z ową jednolitą i wspólną wyprawą wojenną, która dotąd wystawiana nam była, jako rzecz pierwszej wagi, jako jedyna deska zbawienia.

Nadeszła także depesza od Lorda Roberta wielkiej wagi. Z jednej strony oznajmia zajęcie Meddelburga przez dywizję gen. Frencha bez oporu. Pozycya ta w ręku angielskim odcina cały górzysty okręg Lydenburga od drogi żelaznej i zamyka stanowczo Krügera i jądro partyi wojskowej, w górach północnego Transvaalu. Z drugiej strony wiadomiam o kapitulacji bezwarunkowej 5.000 oddziału transwaalskiego, należącego do kolumny de Wet'a. Pod dowództwem gen. Prinsloo kapitulowała cała ta armia

oddając się wraz z końmi, bronią, armatami, amunicją, żywnością i całym taborom. Jest to cios niepowetowany dla Boerów i faktycznie znaczy koniec wojny. Oczyszczeni z nieprzyjaciela cały ten północno-wschodni klin Oranii, olbrzymia armia angielska będzie mogła z zupełną swobodą trapić pozostałe siły wojenne de Weta i Betty. Ale nie zdziwiłaby wiadomość, żeby i te ostatnie oddziały złożyły broń. Staje się ona im nieużyteczną przy coraz dotkliwszym braku amunicji. Tragiczne ostatnie chwile tej heroicznej walki zbliżają się przyspieszonym krokiem!

Zamordowanie króla Humberta.

Podróż Wiktora Emanuela do Monzy.

Kiedy na rozkaz ministra marynarki szybkie torpedowce rozbiegły się po wodach greckich, szukając królewskiego jachtu „Heleny“, aby znajdującemu się na jego pokładzie Wiktorowi Emanuelowi smutną doręczyć depeszę — jacht ów wspaniały znajdował się w odległości 140 mil od Messyny. W punkcie tym ujrzał go pierwszy komendant torpedowca, porucznik Giorgi, który też dostawszy się na pokład „Heleny“, rozmówił się najprzód z generałym adjutantem Brusatim, następnie zaś osobiście doręczył nowemu królowi fatalną depeszę.

Wiktor Emanuel wydał natychmiast odpowiednie rozkazy co do przygotowania specjalnego pociągu w Spartinie i wysłał depeszę do matki.

Na wszystkich stacyach przez które przejeżdżał specjalny pociąg królewski do Monzy, zabroniono wszelkich manifestacyj.

W Neapolu powitał nowego króla na dworcu kolejowym kapitan Viganoni, który doręczył mu list od królowej matki. Na liście napisane były tylko trzy słowa: *per mio figlio*. Wiktor Emanuel był bardzo rozdrażniony, tak dalece, że z nikim nie mógł rozmawiać.

Tylko w Rzymie, gdzie pociąg zatrzymał się 10 minut, rozmawiał król z prezydentem ministrów Saracco. Podczas rozmowy król szlochał. Na żądanie jego posunęto szybkość pociągu do ostatnich granic możliwości, dzięki czemu też król zdołał stanąć onegdaj w Monzy. Wszyscy urzędnicy stacji, przez które pociąg dworski przejeżdżał, zostali zawiadomieni, że odpowiedzialność ich za bezpieczeństwo tego, z nadzwyczajną szybkością jadącego pociągu ustaje.

Morderca Bresci.

W miarę postępów śledztwa, rozszerza się coraz bardziej owa sieć fatalna, w której Bresci był tylko jednym okiem. Dzisiaj nie ulega już wątpliwości, że ma się do czynienia z jakimś tajemniczem, bardzo dobrze zorganizowanym i obficie wyposażonym w środki pieniężne sprzysiężeniem, którego agenci, spełniający swą zasadniczą misję, Caserio, Luccheni a wreszcie Bresci, znali się i o zamiarach swoich wiedzieli.

Istnieje bardzo poważne podejrzenie, że do zamordowania króla strzelał nie tylko sam Bresci, ale także drugi jakiś jego nieznanany towarzysz, z którym na krótki czas przed zamachem mieszkał morderca w domu rodziców Cezaryny Ramelli.

Wykształcona ta i młoda dziewczyna zeznała o tym stosunku zażyłym obu nieznanym, z których jeden był Brescim, takie szczegóły, że podejrzenie co do tego, iż strzelał jeszcze ktoś drugi, zdaje się być uzasadnionem.

Zresztą badanie kul, które ugodziły w króla, wykazało, że wszystkie one były jednego kalibru, że więc prawdopodobnie pochodziły z jednego rewolweru.

Agenta policyjnego, Domina, który zaraz po zamachu chwalił się publicznie, że zna współników Brescieno i wie, gdzie znajduje się główna siedziba anarchistów, a potem przy przesłuchaniu wzbraniał się cokolwiek o tem powiedzieć, aresztowano.

Mleczarka w Cassa Fossati, która podczas upałów sprzedaje lody, opowiadała, że Bresci przez trzy dni przed zamachem przychodził do niej na chłodniki i zachowywał się zawsze bardzo dziwnie. Towarzyszył mu zaś jakiś młody niski blondyn, z którym Bresci rozmawiał w jakimś niezrozumiałym dla mleczarki języku. Po każdej takiej schadzce rozchodzili się obaj, każdy w inną stronę. W niedzielę, w dzień zamachu, byli obaj u mleczarki cztery razy, tak, że ta zdziwiona apetytem Bresciego na lody, ostrzegła go żartem, że zamarnie, widząc, iż Bresci zabiera się do czwartej porcy. Mleczarka usłyszawszy w niedzielę wieczór o zamachu, wyraziła się zaraz przed znajomymi, że musiały w nim brać udział owe dwa podejrzane indywidua, które w swoim handlu widziały.

Rodzina mordercy.

Florentyński korespondent medyolańskiego *Corriere della Sera* wyszukał w Cojano rodzinę Bresci. Składa się ona z porucznika artylerji Angiola, z najstarszego brata Laurencyusza, który liczy obecnie 45 lat i jest szewcem w Cojano, jego żony i siostry Teresy, zamężnej Marocci. Laurencyusz i Teresa opowiadali korespondentowi, że brat ich Ga-

tano, jeszcze jako młody chłopak miał zawsze jakieś swoje oryginalne a bardzo dziwne poglądy, które stawały się nieraz przyczyną częstych sprzeczek a nawet bójek między nim a bratem Angiolim. W latach 1891 i 92 był Gaetano karany sądownie raz za podburzanie, drugi raz zaś za stawianie oporu policji. Otrzymawszy przypadającą w udziale część ojcowizny i odstąpiwszy ją bratu Laurencyuszowi, wyjechał Gaetano do Ameryki. Kiedy powrócił stamtąd 4 czerwca b. r. zaimponował rodzeństwu elegancją swego stroju.

Dnia 10 lipca wyjechał Bresci do Bolonii, skąd pisał do brata, do Cojano, że wkrótce znowu powróci. W pokoju, który Gaetano podczas swego pobytu w domu brata zajmował, wiszą na ścianie dwa oleodruki, z których jeden przedstawia Wiktora Emanuela z Garibaldim, drugi rodzinę zamordowanego króla. Nad łóżkiem wisi obraz Madonny, na szafce zaś noonej leży krawat z fałszywym brylantem i binokle. W chwili odwiedzin korespondenta znajdował się cały dom w największym nieporządku, ponieważ na kwadrans przedtem robiono w nim bardzo dokładną rewizję, w której znaleziono mnóstwo fotografii i listów najrozmaitszych anarchistów.

Uspodobienie we Włoszech.

Reakcyjne elokwabry zachowawczych dzienników włoskich, które na wyścigi miały teraz otręby frazesów o szkodliwości liberalizmu i wszelkiego postępu, spotkały się na szpaltach *Giorna* z bardzo dobrą odpawą. Dziennik ten pisze: Podobnie, jak w roku 1878 po zamachu Passananta, tak i dziś już rodzi się z nieszczęścia w Monzy żądza zemsty przeciw politycznym przeciwnikom, a nikomu nie przychodzi na myśl, że rozchodzi się tu o coś innego, niż o większą lub mniejszą zbrodnię. Tem innym jest sposób i troskliwość, z jaką urzędnicy publiczni obowiązki swe pojmują i wypełniają.

Powóz króla otaczał w Monzy 35 tajnych agentów policyjnych. Tuż obok znajdował się oficer żandarmerji i komisarz policji, a dwaj generałowie siedzieli przy królu. Prefektem Medyolanu jest były generałny dyrektor policji Alfazio. Morderca jednak, o którym prefekt nie miał pojęcia, który nie wpadł w ręce komisarza policji, którego nie widzieli agenci, znalazł dosyć czasu, aby wydobyć z kieszeni rewolwer, zmierzyć i cztery razy wystrzelić. Nikt nie przeszkodził mu w wykonaniu straszliwej zbrodni z całym piekielnym spokojem i pewnością. General, z pewnością odważny żołnierz, nie rzuca się między króla a skrytobójcę, nie zasłania pana swego ciałem, jak to uczynił Caroli, zasłaniając króla swą własną pierś przed sztyłem Passananta.

Czegoż to innego dowodzi, jeżeli nie tego, że do dzisiaj ślepy przypadek drwi sobie poprostu z najtroskliwszych zabiegów policji? Caserio, Luccheni i Angiolitto znajdują zawsze drogę do swego celu. Żadna potęga świata nie jest w stanie im przeszkodzić, żadna siła nie wydrze im z duszy straszliwej groźnej tajemnicy. Dokonują swoich zbrodni we Francji, w Szwajcarii, w Hiszpanii, a pochodzą nie z jakiejś jednej nieszczęsnej miejscowości włoskiej. Całe Włochy są zakażone ideą zbrodniczej zemsty.

Klasyczne wspomnienia buntów i rewolucyj, apologie królóbójców, idealizowanie w szklach ludowych rozmaitych Brutusów, stawianie królóbójcom pomników — oto nasienie, z którego wyrastają takie owoce, jak niedzielna zbrodnia. Kroniki naszych pisem codziennych tryskają poprostu krwią. Skrytobójstwa, napady i śmiertelne bójki na sztyły, stanowią codzień prawie przyjemny temat do szerokiej opowiadania. Lud ich słucha, a zwyrodnienie postępuje naprzód z zastraszającą szybkością. Nie policja, ale reforma gruntowna naszego życia cywilnego mogą tu być pomocne. Musimy duszę narodu wyzwolić z kajdan uprzedzeń, zabobonów i poniżenia. Musimy zabrać się do nauki o poszanowaniu prawa i jednostki, a moralne zmartwychwstanie ciemnych i upośledzonych przyniesie Italii błogosławieństwo, miłość i szacunek świata.

Z kraju.

Stanisławów, w lipcu.

(Komitet centralny a demokracja).

Z radością przeczytaliśmy na prowincyjnej wiadomości, że członkowie demokratyczni centralnego komitetu wyborczego, z tego komitetu wystąpili. Co oni tam mieli robić, tego nie wiem. Wszak zasady demokracji diametralnie różnią się od zasad konserwatystów naszych pod względem ekonomicznym, społecznym, ba, nawet politycznym. Czy ci demokraci, którzy kokietują z konserwą, zdają sobie sprawę z tego, co czynią? Znam prawie całą Galicję, bywam w różnych miastach, a wszędzie uważają to za drożenie się, aby od tych, co są przy pełnym żłobie, dla siebie coś uzyskać.

Nigdzie w całym świecie ci, którzy chcą walczyć za swe przekonania, nie łączą się z przeciwnikami, lecz starają się utworzyć odrębne stronnictwo. Nawet jednostki, jeśli mają odmienne przekonania, nie łączą się z wyznawcami odmiennych zasad, lecz

Na sezon wiosenny i letni

Materje wełniane, Batysty, Zephyry
Voile Percale, Satyny najmodniejsze

MIKOŁAJ LUDWIG

w wielkim wyborze poleca

Lwów. plac Maryacki 1.8.

pozostają dzikimi. Błąd też zasadniczy naszej „lewicy“ był, że w Sejmie kokietowała z konserwą, a w Kole polskiem w Wiedniu wprost poddała się jej komendzie. Skutek też jest taki, jaki musiał nastąpić, w Sejmie wprost wyrzucono lewicę za nawias, a część jej nawet przymknęła do konserwatystów, zaś w „Kole“ wprost się ich przydusza, głosząc w kraju, że to „strebry“, omal że nie szantażysty. Oto skutki!

Wystąpienie więc „lewiczaków“ z komitetu centralnego, witamy jako krok, mogący przynieść naszej demokracji tylko dobre skutki. Czy to jest poznanie własnej godności, czy też już dojrzałość polityczna?

Zdaje się, że wkrótce demokracja pozna, iż wysługiwanie się jej w Kole polskiem także skończy się już musi. Bo jaką rolę odgrywa tam ona? Jak długo przytakuje swym herbowym przywódcóm, głosząc ją, jak małe, grzeczne dziecko, jeśli zaś który z nich odważy się swoje zasady wypowiedzieć, naż go od zdradców wymyślać. Miejmy nadzieję, że i tu przyjdzie nareszcie opamiętanie. P. J.

Tarnopol, w lipcu.

(W sprawie cukrowni).

Zazdrosnym okiem spoglądamy od lat niepaństwowych na inne kraje, na bliższych i dalszych sąsiadów, a nawet w ostatnich czasach i na te tak niegodziwie gnębione prowincje zabrane, gdzie z każdym dniem mnożą się ogromne zakłady przemysłowe i gdzie dobrobyt coraz bardziej rozszerzać i utrwalac się poczyna. Widzimy to wszystko i ciągle tylko bladamy nad tem, że u nas nie się nie udaje, że u nas ani inicjatywy, ani kapitałów dla tego rodzaju przedsięwzięcia, choćby najbardziej żywotnych i najwięcej obiecujących, znaleźć niepodobna.

I oto stał się cud.

Zgłosili się ludzie najlepszych chęci — przynieśli ze sobą nietylko inicjatywę, ale szczerę i daleko sięgającą postanowienie, a co najważniejsza, kapitały milionowe. Zgłosili się do naszego społeczeństwa i oświadczyli gotowość założenia olbrzymiej fabryki cukru, która by rolnictwu naszemu otworzyła nowe pole do działania, przysporzyła mu nieznanych dotychczas i wprost nieobliczalnych korzyści i która by niechylnie pod względem ekonomicznym do ożywienia i wzmocnienia tej całej polaci kraju się przyczynić musiała.

I cóż się stało? Co znaleźli ci ludzie dobrej woli — nota bene nie przybysze jacyś obcy — lecz nasi, z krwi i kości. Oto zawód bolesny, niechęć wprost ubliżającą, brak zrozumienia własnego interesu, obojętność i ospałość zatrwająca. To nie dla nas — my tego nie potrzebujemy — to się u nas nie uda — to nam nietylko nie pomoże, ale owszem, jeszcze zaszkodzi.

Taką była mniej więcej odpowiedź, na którą gros naszego ziemiaństwa się zdobyło, wobec Towarzystwa dla przemysłu cukrowniczego, którego imieniem ksiądzeta Lubomirski i Czartoryski domagali się od pięciu powiatów politycznych zapewnienia uprawy buraków na obszarze bodaj 3000 morgów, czyniąc od tego zawisłem założenie cukrowni w Tarnopolu kosztem przeszło 3 milionów koron.

Na nie się nie przydały zebrania, perswazyje, prośby i agitacje ludzi zupełnie bezinteresownych, a dbałych tylko o dobro powszechne — na nie zabiegali chętnych marszałków powiatowych — na nie starania delegatów Towarzystwa gospodarczego — na nie gotowość do poświęceń gminy miasta Tarnopola, która ponad poświęcenie swą ofiarowała grunt, potrzebny pod budowę fabryki i opust dodatków do podatków bezpośrednich na lat dwadzieścia.

Wszystko to do tej pory pozostało prawie bez skutku, a na niekorzyść projektu zadecydowała niechęć ogółu, której niezem innym wytlomaczyć nie podobna, jak chyba tylko najgrubszą ignorancją i ciemnością na wskroś uprzedzeniem.

Każdy z tych naszych obszarników — z bardzo małymi wyjątkami — robi taką minę, jak gdyby co najmniej był księciem udzielnym i Bóg wie jaką łaskę miał przez to przedsięwzięciu wyświadczyc, skoro z folwarku swego kilkadziesiąt morgów na ten cel barbarzyński poświęci. Każdy ociąga się i zastania rozmaitemi wymówkami.

Wobec takiego zachowania się sfer bardziej rozwiniętych już chyba nie tak opacznie wydawać się będzie stanowisko, jakie w niniejszym przedmiocie przedmieszczanie tarnopolscy, trudniący się rolnictwem, zajęli.

Oto do obszaru miasta Tarnopola należy około 6.000 morgów ziemi ornej, pastwisk, łąk i gajów, a w tem jest 5 do 6 folwarków przeszło stumorgowych. Zdawać by się musiało, że mieszczanie i inni entreprenery, gospodarujący na tym obszarze, których dowóz buraków do fabryki nie prawie by nie kosztował, i którzy by za bezcen stamtąd odpadki i brań dla bydła pobierać mogli, rzucą się z całą gotowością do tego projektu, i zapewnią przynajmniej jakich 500 lub 600 morgów pod uprawę buraków.

Niestety jednak — *exempla trahunt* — mie-

szczenie tarnopolscy poszli za przykładem większych obszarów, nie raczyli zrozumieć własnego interesu i wszelkie starania burmistrza, kanonika Gromnickiego i innych ludzi dobrej woli spełzły literalnie na niczem.

Lecz czegoż można domagać się od przedmieścian lub chłopów rolników, kiedy magnaci kluczowi, obywatele ziemscy, gospodarujący na obszarach przeważnie przeszło tysiąc morgowych, nie zdobyli się na to, by bodaj po kilkadziesiąt morgów, choćby nawet z ofiarą pewną dla siebie, o czem naturalnie ani mowy najmniejszej być nie może, na ten cel przeznaczyć.

Od dnia 13 maja br. z pięciu powiatów: tarnopolskiego, podhajeckiego, zbarazkiego, skalackiego i tremboweńskiego — które w posiadłościach większych i obszarach gain katastralnych przedstawiają obszar rolny co najmniej 600.000 morgów, nie zdołano dla tak rentownej i bądź co bądź, przyczyniającej się do ulepszenia roli uprawy, pozyskać marnych 3.000 morgów.

Szansa powstania fabryki cukru w Tarnopolu, której budowa przy innym składzie rzeczy rozpoznac się miała już tej jesieni, dzisiaj wobec takiego stanu rzeczy prawie za stracone uważać należy.

M. L.

Tłumacz, 2 sierpnia.

(Most kolejowy).

Sprawdzonem zostało urzędownie, że zatopienie miejscowości Lipa, Nowosiółka, Petryłów nastąpiło wskutek wadliwej budowy mostu kolejowego w Niżniowie. Jakkolwiek w ostatnich czasach powiększono most i nawet zbudowano poniżej o 50 metrów subsydaryjny przepust, dwa metry światła mający, to jednak okazało się niedostatecznym do przepuszczenia nadmiaru wody dniestrowej, która gromadząc się na przestrzeni od przyczółka mostu po skręt toru kolejowego w długości 900 metrów i opierając się o wysoki nasyp kolejowy, tworzy na tej przestrzeni jedno wielkie jezioro, zalewające całą po prawym brzegu Dniestru położoną dolinę.

Wydział tow. tłumackiego, skonstatowawszy po obecnej powodzi ten stan rzeczy, odniósł się do namiestnictwa z prośbą o zmuszenie dyrekcji kolei państwowych do zbudowania jeszcze jednego przepustu na tej przestrzeni toru kolejowego o takiej rozpiętości, iżby mógł z łatwością odprowadzać wszystką wodę. Petycję swoją kończy wydział powiatowy takim charakterystycznym zwrotem:

„Sądzimy, że wysoki c. k. rząd, nauczony doświadczeniem, do czego doprowadzają oszczędności w takich budowlach, nie omieszką słusznemu żądaniu 5.000 bezwinnie zubożałych mieszkańców okolicznych zadość uczynić“.

Kronika miejscowa.

Lwów, 3 sierpnia.

Jutro.

- 4 sierpnia. Sobota, Dominika w. — Maryi M.
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 43, zachód o godz. 7 minut 26.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Halka“.

Bibliotekę bezpłatną otrzymuje każdy prenumeratorki *Słowa Polskiego*. Dla wygody czytelników i na ich liczne żądania, zmieniliśmy dotychczasową formę dodawania codziennie arkuszy, które gubły się i niszczyły, i będziemy przysyłać prenumeratorkom naszym zbroszurowane tomy w formie książek.

Pierwszy tom ukaże się w połowie sierpnia i będzie zawierał początek znakomitych prelekcji naszego wieszca narodowego Adama Mickiewicza: „O literaturze słowiańskiej“.

Dla powodzi wyasygnowało dotąd namiestnictwo kwotę 113.600 koron z funduszy zapomogowych. Dalsza akcja ratunkowa nastąpi po zebraniu dat co do rozmiaru i skutków katastrofy. Daty potrzebne zbierają starostwa i wydziały powiatowe.

Kolonii brzechowickiej I. serya przybyła do Lwowa o godz. 6 po południu. Rodzice zechcą się zgłosić po odbiór swych dzieci w oznaczonym czasie na dworzec lwowski.

Stow. zegarmistrzów odbyło dnia 30 lipca w Izbie rękodzielniczej walne zgromadzenie, na którym uchwalono zmianę statutu stowarzyszenia, stosownie do postanowień ustawy przemysłowej i dokonano nowych wyborów. Przełożonym został wybrany Jan Seltenreich, zastępcą jego Gedali Salzman.

Baczność! urzędzie budowniczy! Przed dziesięciu dniami spadła część gżemu z pod dachu bóżnicy przy ul. Sobieskiego, dalsza część grozi każdej chwili spadnięciem. Z tego też powodu ustawiono przed kamienią drągi, ostrzegające publiczność przed niebezpieczeństwem. Od dziesięciu dni drągi te tamują komunikację, do naprawy jednak nikt się jakoś nie zabiera. Czy urząd budowniczy czeka, aż reszta gżemu się zwali?...

Markiza. O ile jest wygodną dla kupca, ochrania mu bowiem towary przed wpływem światła słonecznego, o tyle przeszkadza przechodniom. Jest to da-

szek płócienny, zawieszony ponad wystawą sklepową. Cel jej w pierwszej części bardzo dobry, mniej jednak wygodny w drugiej. Czasem zwieszają ją kupey nisko, że nosem trzeba niemal adersać o żelazne druty, czasem podniesione są wyżej nieco, jak tego wymagał magistrackie przepisy, niemniej jednak z boków osztab żelaznych zwieszają się płóciennie franki, które przeszkadzają przechodniom. Ten ostatni system bywa szczególnie praktykowany przez niektóre sklepy przy placu Halickim, specjalne zaś uzalenia dochodzą nas na handel p. Gabriela Staraka. Możeby więc dumna „markiza“ uchyliła nieco swoich koronek, a będzie jej z tem stanowczo powabniej.

Wycieczka do Tarnopola. W niedzielę urządza towarzystwo lwowskiej „Czytelni kolejowej“ wycieczkę ze Lwowa do Tarnopola, połączonej z festy-nem w miejskim parku. Ministerstwo zezwoliło na bezpłatny pociąg (25 wozów), tak, że członkowie na cel towarzyszywa za jazdę i bilet na festyn zapłacą 1 koronę, zaś nieczłonkowie dwie korony. Pociąg może zabrać ze Lwowa i po stacyach z 1000 osób. Dotąd wysprzedano już 800 biletów.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 20° R.

Kronika krajowa.

Jazdę rozstawną Kraków-Lwów urządza dnia 12 sierpnia Oddział kolarski Sokola w Krakowie. Celem jazdy rozstawnej jest przesłanie depeszy od prezesa „Sokola“ krakowskiego do prezesa „Związku sokolego“ we Lwowie, a odbędzie się ona bez względu na pogodę od godziny 2 rano, o której pierwszy kurjer wyjedzie z Krakowa do godziny mniej więcej 7 wieczór, o której spodziewanym będzie ostatni kurjer we Lwowie. Cała przestrzeń z Krakowa do Lwowa, wynosząca 345 km., podzieloną jest na 8 grup, to zaś na 36 sekcji po 10 km. Grupy sięgają z Krakowa następujących miast: Bochnia, Tarnów, Dębica, Rzeszów, Przeworsk, Radymno, Mościska, Lwów — każda zaś z grup dzieli się na kilka sekcji (co 10 km.), z których każda będzie obsadzona przez dwóch jeźdźców, z których silniejszy będzie wioził depeszę, a drugi mu towarzyszył, by w razie wypadku zaraz go zastąpić.

Jeźdźcy muszą stać przynajmniej na godzinę przed terminem na oznaczonych stanowiskach i czekać na odebranie torebki z depeszą. Gdyby jeźdźców na stanowisku nie zastali, mają jechać dalej, dopóki nie spotkają dalszych kuryerów.

Grupę VIII z Mościsk do Lwowa obsadza oddział kolarski „Sokola“ lwowskiego. Wyjazd z Mościsk około godziny 3 min. 57, z Gródka około godziny 5 min. 51, przyjazd zaś do Lwowa około godziny 7 min. 15.

Zgłoszenia jeźdźców do grupy VIII, których potrzeba przynajmniej 14 przyjmuje handel Tadeusza Gustowicza, ul. Akademicka 12.

Po nadejściu depeszy odbędzie się komers w restauracji hotelu Francuskiego.

Lubień wielki, 31 lipca. Piękna i stała pogoda sprzyja bardzo naszym kuracyuszom, których po dzień dzisiejszy notujemy w liczbie przeszło ośmiuset. Mieszkańca zakładowe przepełnione tak, że zjeżdżający na parodniowy pobyt, lokowani są w kancelaryacji zakładowych. Wolne są jeszcze do odnajęcia izdebki w schronie utrzymywanych chałupkach chłopskich we wsi. Łazienki są już ukończone, a w tych dniach urządzony zostanie zakład hydropatyczny pod dozorem rutynowanego fachowca.

Zarząd bar. Brunickiego postarał się też, by chwile bawiących tu gości uprzejmieść, mamy zatem piękne miejsce do lawn tenisa, kregielnio, karuzel, jazda na łodziach po 400-morgowym stawie, znakomita muzyka itp.

Nie ma także ani jadaej niedzieli, w którejby się nie odbył jakiś wieczorek lub koncert. I tak: zjechał do nas zeszłej niedzieli znany artysta i były dyrektor teatru p. Barącz, który dwoma świetnymi przedstawieniami bardzo ubawił publiczność. W czwartek zeszłego tygodnia odwiedziła nas p. Irena Bohass i znakomitym swym koncertem na długo zapisała się w naszej pamięci. Każde przedstawienie lub koncert kończy się ochoczymi tańcami, przeciągającymi się zwykle długo po północy.

Z czwartku na piątek nawiedził ogień, daleko we wsi mieszkających dziewięciu gospodarzy i zniszczył tyleż zagrod. Zaraz też wczoraj urządzono na dochód pogorzelców przedstawienie amatorskie, które po obliczeniu kasy przyniosło około 260 koron. Baron A. Brunicki, właściciel Lubienia, pierwszy pospieszyl z pomocą, ofiarując popalonym materiał do odbudowania domów.

W zakładzie bawia obecnie między innymi ze Lwowa pp. Sklepińscy, Balabanowie, pułkownikowstwo Albinowscy, pani Stupiecka, Bilińska, dalej hr. Drohojowscy, pp. Bobrownicy, poseł Wachnianin, p. Webersfeld, pp. Neumanowie, p. Świątkowska (39-letni gość), pani Nowakowska, dyrektor Słoniewski z rodziną itd. itd.

Tandeta budowlana. Z Tarnopola piszą nam: Formalna anarchia panuje tutaj w stosunkach budowlanych. Buduje się tu jak się chce i czem się chce, nie dziwnego też, że tandeta budowlana kwitnie! Urząd budowniczy miejski, który miał trzech urzędni-

Koronki

Gazy kolorowe, Krepe angiel., Pióra, Kwiaty poleca najtaniej

Ferdynand Güttler

Lwów, — ulica Halicka 1. 20.

ków, obecnie ma tylko jednego, tj. naczelnika, który sam mimo 40-letniej służby pracować musi. Na budowach nie ma nawet rusztowania, na glebach i gziemsach lokuje się robotnika na piętrowych wysokościach i tak się ryzykuje życie ludzkie. Bezcelność spekulantów idzie nawet dalej, gdyż i bezpieczeństwo passantów z publiczności ich nie obchodzi.

Nie zagradza się placów budowlanych, nie daje się chodnika, tylko zabiera się chodnik publiczny i zakłada się go połamanymi parkanami i materiałami budowlanymi. W nocy nawet latarni nie masz obok tych jaskiń budowli tarnopolskich, nie dziwnego więc, że wychodząc z „Sokoła” n. p. z teatru, potykają się ludzie po ceglach, kamieniach i na bruku leżących materiałach.

Tandeta budowlana to u nas spekulacja i przedsiębiorstwo „lichwy” tarnopolskiej obecnej ery. Ona odbiła się silnym smutnym echem w tutejszych instytucjach finansowych, tak, że komisarz rządowy, po szkonięciu w pewnej instytucji — zasystował dalsze udzielenie pożyczek na budowę, pożyczek, które silnie przekraczały najidealniejszą wartość budowy. Wstrzymać też musiał po szkonięciu udzielenie kredytów osobistych, w tej spółce specjalistów od budowy i parcelacji gruntów na włościańskiej skórze.

Tyfus brzuszny sroży się w Stanisławowie, jak nam donosi stamtąd nasz korespondent.

Ze Stryja donoszą nam, że w ubiegłym czwartku odbył się tam koncert na dochód ludności, dotkniętej klęską powodzi. Do powodzenia tego koncertu przyczyniła się w znacznej mierze znana z estrady młoda i urocza śpiewaczka, ze Lwowa, panna Zofia Pilarska. Publiczność, zachwycona głosem i umiejętnym śpiewem sympatycznej amatorki, przyjmowała ją hucznymi oklaskami, a nadto wręczono jej kilka bukietów. Dochód z koncertu jest dość znaczny.

Skole. Dotknięci pożarem w nocy z 22 na 23 lipca proszą nas o stwierdzenie, że straż pożarna miejska — miasta Skole pod przewodnictwem naczelnika p. Stomskiego Jana, z wysiłkiem przy pożarze pracowała, a dzielni dwaj członkowie tej straży pp. Skubiński i Jaworski stojąc w ogniu, po spaleniu obu widać doznali nawet lekkich obrażeń ciała. Stwierdzając tę okoliczność, podnosimy obok działalności pp. Schmitta i Goldberga, energiczną pomoc, jaką nosili i straż miejska pod komendą p. Lisowskiego.

Solotwina. Wybuchł tutaj dnia 31 lipca o godzinie 3 rano w rynku pożar, który groził zniszczeniem dobytej większej ilości mieszkańców tej ubogiej miejsciny. Początek swój wziął ten pożar w stajni jakiegoś izraelity, będącą w styczności z zabudowaniami innymi. Wobec więc tak groźnego niebezpieczeństwa, „bohaterska” tutejsza straż ogniowa ochotnicza, składająca się z 4 strażników, ograniczyła w chwili największej grozy swoją akcję ratunkową na alarmowaniu, w miarę, że w ten sposób skuteczniejszą okazała się ich pomoc. Ale o dziwo! Ogień wcale się nie zląkł alarmu, tylko najspokojniej coraz bardziej ogarniał stajnię. Wprawdzie 2 sikawki miejskie zostały później przez ludzi, sprawujących funkcję koni, na miejsce pożaru wyciągnięte, ale teraz znowu pokazało się, że niestety straż ogniowa nie jest obznajomiona ze sposobem użycia sikawek. Wreszcie — jednak bez pomocy sikawek — tylko dzięki gorączkowej i nieustannej pracy rąk tutejszych obywateli, został ogień stłumiony. Zgorzała więc tylko stajnia.

Wobec tego więc, że miasto jest zamieszkanem przez samych biedaków, mieszkających w budowanych częstokroć, jak lepianki wyglądających domach, i wobec powtarzających się tutaj wypadków ogniowych, koniecznym było, by Rada gminna miasta Solotwiny raczyła zakupić choć jednego konia do dwóch sikawek, by ludzie nie zamieniali się w juczne zwierzęta, a nadto, by starała się zaznajomić tutejszą straż ogniową ze sposobem użycia sikawek i przyrządów ogniowych w razie potrzeby.

Kossów, 1 sierpnia. Ciekawy wypadek działania sił przyrody obserwowaliśmy tutaj przed kilku dniami; w piątek dnia 27 z. m. szalała tu burza z piorunami; na przedmieściu Monastersku płynie potok tejże nazwy; w jednym miejscu okrążyła on na długości stu-metrowej pagórek kilkanaście metrów szeroki i tyleż wysokości. Piorun uderzył w łozysko potoku i wybił równocześnie we wspomnianym pagórku na przestrzał tunel 2 mtr. średnicy, zawalivszy równocześnie dachowe koryto. Obecnie potok wpada z szumem do tunelu i wypływa po drugiej stronie pagórka, skracając bieg swój o conajmniej 100 mtr. Tłumy ciekawych schodzą się oglądać to miejsce.

Zakład dr. Tarnawskiego cieszy się w tym roku wielkim powodzeniem. Napływ kuracuzów jest tak znaczny, że wielu nowo przybywających musi się mieścić w domkach huculskich po za Zakładem, aż do czasu wykończenia nowego piętrowego pawilonu.

Dr. Tarnawski walczył lat kilka z uprzedzeniem i niewiarą tak fachowych sfer, jakoteż reszty inteligencji. Dzięki jednak korzystnym rezultatom swej metody, jakoteż fanatycznej wierze swej w działanie czynników naturalnych, jak powietrze, słońce, woda i dieta, zwalczył on te trudności i dziś widzi Zakład swój w pełni rozwoju.

W obecnym sezonie ma on dzielną pomoc w młodym lekarzu, drze Mossoczym, byłym asystencie kliniki krak.

Dla ciekawych nadmieniamy, że metoda dr. Tarnawskiego polega na kombinacji metod dr. Lahmana i ks. Kneippa.

Kuchnia Lahmanowska jednakże jest bardzo korzystnie przystosowana do naszych zwyczajów; zdaniem kuracuzów, którzy już bywali tak u dr. Lahmana, jak i w Wörishofen zdołał dr. Tarnawski wybrać z obydwóch tych metod najkorzystniejszą czynnik kuracyjny.

Pogoda popsula nam się w ostatnich dniach; obecnie prawie co dzień mamy deszcz, co jest niezwykłą rzeczą, gdyż Kossów należy do miejsc niezliczonych w naszym kraju o bardzo niskim opadzie wodnym.

Cyklisci ostrożnie! Postenführer żandarmeryi, Klucznik, stacyonowany w Bobowy, jadąc na rowerze dnia 15 zm. przejechał we wsi Wojnarowy gospodarza z Lipnicy wielkiej, Piotra Drogosia, który w dwa dni później umarł, a sekcja zwłok wykazała zapalenie otrzewny skutkiem pęknięcia jelita. Dochodzenie sądowe jest w toku.

Złodzieje na dworcu kolejowym. Z Zakopanego donoszą, że dnia 29 zm. niewyśledzeni dotąd sprawcy zakradli się do biura naczelnika stacji na dworcu kolejowym i splądrowali wszystkie szuflady, szukając pieniędzy. Już zabierali się do kasy, ale splądrowani przez służbę, umknęli.

Wściekliczna. Na torze kolejowym pod Jasłem przytrzymał wczoraj człowieka, zdradzającego silne objawy wodowstrętu. Tymczasowo osadzono go w szpitalu.

Śmiertelna bójka. W Przydonicy pod Starym Sączem dwaj włościanie: Bartłomiej Panczerz i Paweł Tabaczewski wszczęli ze sobą bójkę, w której Tabaczewski, rzucony przez przeciwnika na ziemię i przygnieciony kolanami wyzionął ducha. Dochodzenie karne-sądowe wdrożono.

Kapiel w makaronie. Pięcioletnia córeczka trafikanta Krauta w Nowym Sączu, wpadła do stojącego na podłodze kotła z makaronem, który kucharka miała właśnie odcedzić i tak się poparzyła, że jest słaba nadzieja utrzymania jej przy życiu.

Z Dąbrówki. pod N. Sączem piszą: Do poprzedniej naszej korespondencji o wyborach gminnych wkradła się pomyłka. Mianowicie, przy powtórnych wyborach zostali znowu skrzywdzeni Polacy, weszło bowiem do Rady 7 Niemców kolonistów, 3 żydów a tylko dwóch włościan Polaków. Stało się to skutkiem rozlicznych intryg i nadużyć wyborczych rodziny niemieckiej, rządzącej w Dąbrówce — to też pokrzywdzeni a będący większością w gminie Polacy, wnoszą przeciw wyborom ponowny rekurs do namiestnictwa.

Kradzież z włamaniem. Z Nowego Sącza donoszą: Dwaj terminatorzy piekarscy z piekarni Wilczyńskiego włamali się wczoraj, wybiwszy trzej drzwi, bo mieszkanie p. Grabczyńskiej, właścicielki dóbr Jasienna, mieszkającej w swym własnym domu przy ul. Lwowskiej. Złoczyńcy rozbili żelazny kufer i zabrali zeń złoty zegarek, antyk, wartości 1000 koron i 3000 koron w gotówce. Zegarek znalazła dziś żandarmeryja w piekarni Wilczyńskiego; zaś obaj terminatorzy z pieniędzmi uciekli w niewiadomym kierunku. Kosztem pani Grabczyńskiej, którą ta niespodzianka spotkała, gdy wyjechała z synami na spacer, rozesłano za nieletnimi rzeźmieszkami telegraficzne listy gończe. Jest przypuszczenie, że uciekli przez góry do Węgier.

W Rymanowie bawiło do dnia 31 lipca druzyna 595, osób 1885.

W Szczawnicy było do dnia 23 lipca druzyn 1310, osób 1941.

Rękopisów redakcyja nie zwraca. Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracją przy ulicy Chorzowskiej 1. 17.

Na wszelkie zapytania odpowiada administracja tylko po otrzymaniu 10 h. marki lub kasy korespondencyjnej.

Prosimy o wyraźne wypisywanie adresów nowych prenumeratorów, oraz o nalepienie na przekazach opakowyjących adresów dotychczasowych prenumeratorów.

„W półceniu”. Taki tytuł nosi świeżo wydany nakładem Księgarni Polskiej nowy poczet szkiców i obrazków St. Rossowskiego. (89 str. 254. — Cena 1 złr. 50 ct.) — Tegoż autora powieść z życia dziennikarzy pn. „Moja córka” i nowy zbiór poezyj pn. „Psyche” do nabycia we wszystkich księgarniach.

Panorama Racławic na placu wystawowym zwiędzać można codziennie, za zniżoną opłatą wstępu po 25 centów od osoby, a w grupach, złożonych przynajmniej z 50 osób, po 10 cent. od osoby.

Stowarzyszenie przemysłowe krawców i kuźnierzy ma zaszczyt złożyć niniejszem najserdeczniejsze podziękowanie Jego Eminencji najprzewielebniejszemu arcybiskupowi ks. Issakowiczowi Izakowi za uświetnienie pamiątkowej uroczystości krawieckiej w kościele św. Anny, gdzie raczyłeś zaszczyścić swoją świętobliwością i odprawić solenne nabożeństwo; oby Bóg wszechmocny udzielił Ci jak najdłuższego życia dla chwały i chwady narodu naszego.

Również składa się podziękowanie wszystkim korporacjom rękodzielniczym za wystąpienie ze sztandarami i za tak liczny współdziałanie w uroczystym pochodzie. B. Mikuliński, przelożony.

Konkursy rozpisały: Zwierzchność gminna miasta Andrychowa na dwa stypendya z fundacyi s. p. Józefa Kowitzy'ego po 576 koron dla uczniów tamtejszej szkoły ludowej, a synów mieszkańców Andrychowa, Roczyna lub Targanic. Termin trzydziestodniowy.

Namiestnictwo w celu nadania posagu z fundacyi imienia Joela Biera w kwocie 560 koron przeznaczonych dla ubogich dziecięctw moższowego wyznania. Termin do 10 października.

Dostawy wojskowe. Zarząd wojskowego magazynu prowiantowego ogłasza, że rozprawa, w celu zapewnienia dostawy owsa, siana i słomy za czas od 1 października 1900 do 30 września 1901 dla okręgów: lwowskiego, czerniowieckiego, stanisławowskiego i zloczowskiego odbędzie się w dniach: 10, 10, 13 i 20 sierpnia w odnosnych wojskowych urzędach prowiantowych.

Licytacje: W Krakowie w sądzie krajowym oddział VIII. odbędzie się 10 września br. o godzinie 9 rano licytacja dóbr tabular. Bołcin lwk. 52 ts. ks. tab. objętych, składających

się z zabudowań, kamieniołomów i gruntów. Wartość szacunkowa 116.874 koron, najniższa cena 77.916 koron.

W sądzie obwodowym oddział IV. w Stryju odbędzie się 10 września o godz. 10 przed południem licytacja dóbr Belejów część I i II. Iwk. 265 i 266 ks. gr. sądu obwodowego stryjskiego objętych. Ocena 226.426 koron, najniższa cena 163.819 kor.

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

Zwracamy uwagę, że pojedynczych arkuszy z „Biblioteki Słowa Polskiego” nie posyłamy. Można nabywać tylko każdy zbroszowany tom z osobna.

Do nabycia w Administracji *Słowa Polskiego* następujące dzieła i broszury: Józef Maskoff „Zasłami las”, tomów 2. Cena 6 kor. Stanisław Rossowski. „Moja córka”. Cena 2 kor. 50 hal. Stanisław Rossowski. „Psyche” zbiór poezyi. Cena 3 kor. Abgar-Soltan. „Panna Siekierczanka”. Cena 2 kor. „Przewodnik do kapiel”. Cena 1 kor. „Przygotowania wojenne Rosyi”. Cena 1 kor. Zmogas, „Barcikowscy” Cena 5 kor.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru hr. Skarbka:

W sobotę 4 b. m. „Halka”, opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki. Występ F. Lopotyńskiej.

W niedzielę 5 b. m.: „Gorąca Krew”, krotoczwila ze śpiewami i tańcami w 5 aktach Lindau i Krenna.

W poniedziałek 6 b. m. nie będzie przedstawienia.

We Wtorek 7 b. m.: „Flis”, opera Stanisława Moniuszki, słowa Stanisława Bogusławskiego i „Cavalleria rusticana”, opera w 1 akcie Piotra Mascagni'ego.

Najbliższą nowością będzie: „Szukajcie dziecka”, wodevil w 4 aktach Zygmunta Przybylskiego.

„Iris” (nr. 15), organ tutejszego „Koła lit.-artystycznego”, przynosi na naczelnem miejscu fragment z spuścizny literackiej, pozostawionej po Teofilu Wiśniowskim, traktujący o tak zwanej wzajemności słowiańskiej, oraz „Rozmowę podsłuchaną”, skreśloną przez dra A. J. (s. p. Rollego), znakomitego historyka Podola, charakteryzującą bardzo trafnie rosyjską politykę kolonizacyjną w tamtych stronach. Udatnej całości numeru dopelniają „Fraszki” Rodocia, wierszyk Stodora, oraz ciąg dalsze prac Wł. Bełzy i p. A. Mata zewiewej. Dział sprawozdawczy odznacza się różnorodnością. Numer zdobi podobizna Teofila Wiśniowskiego.

Wiadomości artystycznych nr. 13 i 14 wydanych w jednym zeszyte — przedstawiają się prawdziwie artystycznie. Muzyka, poezya i malarstwo podały sobie w nich rękę. Jest „Fryderyk Chopin wśród swoich”, i „Uwagi o starszej muzyce ludowej” są: „Godziny jasne” Zawrata i „Pieśń o oczach” Staffa, jest wreszcie sylwetka malarza Stan. Kaczora-Batowskiego, dalej sylwetka artysty dramatu lwowskiego p. Kwiatkiewicza, obie opatrzone podobiznami, oraz kilka rycin z szeregu prac Batowskiego. Dodajmy do tego obszerny dział korespondencyjny i kronikarski, a wypadnie całość wcale poufna. Wiadomości artystyczne, doskonale redagowane przez p. Stan. Bursę wychodzą co dwa tygodnie.

„Grabarka niesłuchowska”. Pod tym tytułem wyszła jako odbitka z teki konserwatorskiej praca dra Karola Hadaczeka, będąca rezultatem poszukiwań i studyów archeologicznych w Niesłuchowie.

W teatrze ludowym w hotelu „de Laus” od szeregu dni bywają grywane przeważnie dwie sztuki. „Stary Piechór i syn jego Hazar” tudzież „Królowa przedmieścia”.

„Królowa przedmieścia”, Krumłowskiego, to obraz ludowy bez żadnej wartości literackiej — a jednak dobra obsada ról zwabia zawsze do ogródka spory zastęp publiczności. Doskonalszym jest andrus krakowski Antek, niezłym Kantelem. Pierwszy w osobie p. Odroskińskiego, drugi Wickiego. Wyborną grą, naturalnością i humorem pobadzają do serdecznego śmiechu. Na wyszczególnienie zasługują też panowie Halski, Zapalowiec i Gorecki w rolach Majcherka, Stefana Zagórskiego i żyda Goldfiszka. Wszyscy trzej grali bez przesady, której nie wszyscy występujący zdołali się ustrzedz. Przyjemnym głosem i grą zdobyła sobie panna Jarosłówna w króciutkiej roli modelki Hebei, rześiste oklaski. Królowej przedmieścia p. Sroczyńskiej nie stało sił na dobre oddanie swej roli i choć nie psula ensambłu, zepchnięta jednak została na drugi plan.

Przy końcu wypadu nam zamarkować, iż podczas wczorajszego przedstawienia kilku panów pozwałało sobie, ku ogólnemu zgorszeniu zbyt krewko wyrażać swe sympatyje i antypatyje do osób grających, a nawet znalazł się taki dowiepny, który rozpoczął dyalog z grającym artystą. Podobne zachowanie się jest lekceważeniem już nie tylko osób grających, ale i całej publiczności, spodziewać się też należy, że dyrekcya zarządzi, by to się nie powtórzyło.

Z obcych stron.

Turniej siłaczy. We środę zakończył się ostatecznie dodatkowy międzynarodowy turniej siłaczy w yrku wiedeńskim Buscha. W ostatnim dniu walczył dotychczasowy zwycięzca, Pons z nowo przybyłym atletą, również Francuzem, nazwiskiem Apollon. W walce tej zwyciężył Pons. Druga walka rozegrała się między zwycięzcą Pytlasińskiego, Beaucairoisem, a również nowym siłaczem, Rosyaninem Hakenszmejdtem. Beaucairois przerwał walkę i uznał się za zwyciężonego. Po skończeniu walk nastąpiło rozdanie medali. Oprócz Hak., nagrodzono turka, Kara Achmeda, i Francuza, Beaucairoisa.

Telefoniczne i telegraficzne depeze „Słowa Polskiego“.

Zamordowanie króla Humberta.

Cenzura telegramów.

Rzym, 3 sierpnia. Dotychczas ogólnie wpada w oczy, iż tak mało szczegółów o zamachu na króla Humberta dostało się za granicę. Jak się to teraz pokazało, wszystkie telegramy, jakie tylko zostały nadane o śmierci króla, były cenzurowane przez urzędników. Wielka część tych telegramów nie została wyeksperymentowana. Oprócz tego wszystkie urzędy telegraficzne otrzymały nakaz nie przyjmowania innych depeze, jak tylko w języku włoskim pisanych. To spowodowało, iż tak mało wiadomości o zamachu na króla Humberta dostało się za granicę.

Środki policyjne.

Rzym, 3 sierpnia. Policja obecnie postępuje z bardzo wielką energią, która wywołuje nawet niechęć do władz. Policja medyolańska wydała odezwę do wszystkich, aby dawali znać o tych, którzy kiedykolwiek wyrazili się w sposób podejrzany. Nazwiska tych osób należy zgłaszać do policji medyolańskiej. Zarządzenie to wywołało bardzo przykre wrażenie.

Ochrona nowego króla.

Rzym, 3 sierpnia. Dla bezpieczeństwa pary królewskiej podczas podróży poczyniono liczne zarządzenia, które wydają się nawet przesadzone. N. p. linię kolejową z Monzy do Medyolanu obsadzono kilka tysięcy wojska. Wjazd do Monzy odbył się także wśród daleko idących środków ostrożności. Powóz wjechał do Monzy bardzo wąską uliczką. Mieszkańcom zakazano otwierać drzwi lub okna, albo pokazywać się na balkonie. Powóz strzeżony był żandarmami.

Zwłoki króla Humberta.

Monza, 3 sierpnia. Bardzo przykre wrażenie wywołuje fakt, iż zwłoki królewskie są bardzo źle zakonserwowane, tak, iż nie można ich będzie wystawić na widok publiczny. Usiłowania dwu lekarzy, którzy chcieli przy użyciu przez siebie wynalezionego środka zakonserwować zwłoki króla, zupełnie się nie powiodły.

Watykan i Kwirynał.

Rzym, 3 sierpnia. Jak dzienniki donoszą, między Watykanem a Kwirynałem panuje obecnie bardzo zgodne usposobienie. Spodziewają się, iż przyjdzie obecnie do porozumienia między papieżem a rodziną królewską.

Pogrzeb króla.

Rzym, 3 sierpnia. Wczorajsze dzienniki donoszą, iż jest rzeczą pewną, że zwłoki króla pochowane zostaną w Panteonie. Oficjalna uchwała jednak jeszcze żadna nie zapadła. Obecnie zdaje się, iż czynią się poszukiwania za testamentem królewskim. Za życia miał król kilka razy wyrazić się, iż chce być pochowanym w Turynie.

Rzym, 3 sierpnia. Pogrzeb Humberta odbędzie się w Rzymie, gdzie zwłoki złożone zostaną w Panteonie, obok zwłok Wiktora Emanuela. Mascagni będzie dyrygował orkiestrą, podczas żałobnej uroczystości. Olbrzymi pochód władz i deputacji cywilnych odprowadzi zwłoki na miejsce wiecznego spoczynku; z duchownych, jak twierdzą dzienniki, postępować będzie w pochodzie tylko 12 księży, oraz proboszcz kościoła św. Wincenciego i św. Anastazji, parafialnego kościoła Kwirynału, gdzie spoczywa też księżna Zenejda Wołkońska. Biskup Monzy złoży wspaniały wieniec metalowy. Następnie odbędzie się wielka uroczystość w parlamencie i w senacie złożenia przez nowego króla przysięgi na konstytucję. Ponieważ ulice w pobliżu Panteonu i Monte Citorio są wąskie, przeto dają się słyszeć obawy nowych zamachów.

Księżna Litta Medyolańska, niegdyś przedmiot miłości zmarłego króla, gdy był jeszcze następcą tronu, otrzymała od królowej Małgorzaty zaproszenie, aby odwiedziła zwłoki królewskie i pożegnała je.

Chorał Mascagni'ego.

Rzym, 3 sierpnia. Na wezwanie rządu, przyjechał do Rzymu Mascagni i przygotowuje część muzyczną do mszy żałobnej. Mascagni chce, jak slychać, skomponować specjalny chorał pogrzebowy z tej okazji.

Kapitały mordercy.

Medyolan, 3 sierpnia. Policja w Zurychu zawiadomiła tutejszą policję, iż według jej dochodzeń Bresci jest identycznym z jednym bardzo niebezpiecznym indywiduum, ściąganiem przez władze szwajcarskie. Przed kilkoma laty indywiduum owe dopuściło się w jednej wili rabunku 120.000 fr. Gdy by się owa okoliczność sprawdziła, było by choć wyjaśnieniem, skąd Bresci miał tyle pieniędzy.

Nowe aresztowania.

Rzym, 3 sierpnia. Na dworcu w Terzi aresztowano wczoraj 40-letniego mężczyznę, robotnika,

który chciał się udać do Ancony. Aresztowanie tak dalece przestraszyło owego robotnika, którego identyczność nie jest jeszcze stwierdzoną, iż począł się rzucić jak szalony i krzyczeć: „Nie jestem mordercą, puście mnie, jestem niewinny!“

Zgromadzenie anarchistów.

Nowy Jork, 3 sierpnia. W Paterson odbyło się wczoraj wieczorem zgromadzenie anarchistów, na którym w mowach wychwalano zbrodniczy czyn Bresciego.

Dalszy program Bresciego.

Rzym, 3 sierpnia. Bresci oświadczył wczoraj, iż w najbliższym czasie wykonany zostanie zamach na cara. Dodaje on, iż skoro mu się uda odzyskać wolność, przystąpi zaraz do wykonania tego drugiego punktu swego programu.

Proces Bresciego.

Rzym, 3 sierpnia. Jak *Popolo romano* potwierdza, Bresci postawionym zostanie przed senat jako przed najwyższy trybunał państwowy.

Objawy współczucia dla wdowy.

Rzym, 3 sierpnia. W całym królestwie panuje entuzjazm dla królowej wdowy. Z rozmaitych miast donoszą o owacych ua cześć królowej. W Palermo urządzono wczoraj w dzień wielki pochód przez miasto, na czele pochodu niesiono obraz królowej, uwieńczony dookoła kwiatami. Podobne pochody urządzono także w Neapolu i innych miastach włoskich. Wszędzie wystawiają obrazy królowej z napisami: „Povera donna“ czyli biedna kobieta.

Demonstracje anarchistyczne.

Rzym, 3 sierpnia. Bresciego wczoraj o godz. 3 rano sprowadzono znowu w kajdanach do Medyolanu. Powóz, w którym jechał, otoczyli żandarmi. Droga również była obsadzona żandarmami. Robotnicy po drodze demonstrowali na cześć Bresciego. Żandarmi dali kilka strzałów do robotników. To zmusiło robotników do rozejścia.

Jeden robotnik zawołał do żandarmów: „Czekajcie, godzina sprawiedliwości i na was jeszcze wybije“.

Następca tronu.

Rzym, 3 sierpnia. Ponieważ król Wiktor Emanuel nie ma dzieci, przeto następcą tronu zostaje, jako najbliższy agnat, Emanuel, książę Aosty, syn Amadensza (ur. 1869).

Królestwo w Rzymie.

Rzym, 3 sierpnia. Dzienniki opowiadają, że w czasie przejazdu młodego królestwa przez Rzym, do wagonu królewskiego w celu powitania, przybyli wszyscy ministrowie i nacelnik stacyi, który nosi nazwisko polskie: Smolka.

Poszukiwanie testamentu.

Rzym, 3 sierpnia. W Kwirynał czynią rozległe poszukiwania za testamentem króla Humberta.

Dymisya policyanta.

Rzym, 3 sierpnia. Inspektor policji w Monzy Galezari, otrzymał dymisyę, za niedbalstwo, z jakim przedsięwzięł zarządzenia ochronne około osoby królewskiej.

Spisek królobójców.

Berlin, 3 sierpnia. *Berliner Tagblatt* donosi od swego rzymskiego korespondenta, że wobec niego oświadczył były minister oświaty Baccelli, iż otrzymał własne informacje o istnieniu rozgłoszonego spisku dla wymordowania wszystkich panujących w Europie.

Paryż, 3 sierpnia. Przedsięwzięte dotychczas badania co do identyczności sprawcy zamachu na szacha nie daly żadnego dotąd rezultatu. Zeznania świadków dają podstawę do przypuszczenia, że uwięziony miał współników. Zastępca prokuratora państwa wyraził wobec współpracownika jednego z dzienników przekonanie, że władze mają tu do czynienia ze zorganizowanym spiskiem na panujących i że wczorajszy zamach na szacha stoi w bezpośrednim związku z zamachem w Monzy.

Petite Parisienne donosi, że w liście, którym szacha zawiadomiono o zamierzonym na niego zamachu, powiedzianem jest, iż anarchiści na odbytem w Neapolu zgromadzeniu desygnowali jednego z przyjaciół Bresciego, aby zamordował szacha.

Rzym, 3 sierpnia. Nikt tu już nie wątpi, że czyn Bresciego był rezultatem spisku. Policja poczyniła rozległe poszukiwania i uwięziła wiele osób. Wyszła przytem na jaw bardzo rozległa i gwałtowna propaganda anarchistyczna, a są także poszlaki co do organizacji anarchizmu. Szczegóły zachowuje policja na razie jeszcze w tajemnicy. Opinia publiczna i prasa domagają się stanowczego sflumienia tej propagandy we Włoszech i liczą w tym kierunku wiele na energię króla Wiktora Emanuela.

Paryż, 3 sierpnia. Dotychczasowe zeznania świadków wskazują na to, że aresztowany sprawca zamachu miał współników, którzy byli obecni przy wykonaniu zamachu i w ostatniej chwili uciekli.

Sędzia śledczy Vales, który prowadzi śledztwo w sprawie zamachu na szacha, przestuchiwiał wczoraj świadków. Malarz Mary oświadczył, iż widział

jak sprawca zamachu czekając przed pałacem szacha, bardzo się niecierpliwił, stukał nogami i przez zęby mruzczał: „Ależ to trwa bardzo długo“.

Wtedy jego towarzysz, wyjąwszy zegarek, powiedział: „Nie długo dziewiąta, szach wkrótce wyjedzie“.

Sprawca dotychczas nie chce podać swego nazwiska. Brelizna jego znaczoną jest „C. M.“

Adwokata przyjąć nie chce, odmawia wszelkich wyjaśnień i nie chce przyjmować pokarmów.

Pytany odpowiada: „Usta walają się powiedzieć, co ręka chciała uczynić“.

Wnoszą stąd, iż miał poważny zamiar zamordowania szacha.

Paryż, 3 sierpnia. *Petite Parisienne* donosi, że list, który otrzymał szach z doniesieniem o zamachu, podpisany był Angelo Barcelotti.

Przytrzymany zbieg.

Kraków, 3 sierpnia. Dyrekcja policji przytrzymała dziś 18-letniego młodzieńca, rzekomo syna obywatela ziemskiego z powiatu brzeskiego, który miał przy sobie 3 sztuki obligacji po 2.000 koron i nie umiał się wylegitymować z ich posiadania.

Mowa Wilhelma II.

Berlin, 3 sierpnia. *Kreuz. Ztg.* podaje doślowną treść mowy cesarza na statku „Hohenzollern“, wypowiedzianej w pobliżu Helgolandu 29 lipca. Cesarz mówił na temat: „Jak długo Mojżesz trzymał ręce swe do góry wzniesione, modląc się — zwyciężał Izrael.“

Z chwila, gdy opuścił rękę, zwyciężył Malakem. Pragniemy nie tylko zmobilizować bataliony walecznych, ale także święte wojsko modlących się. Wszak mamy tak wiele powodów do błagania Boga i uproszenia jego łaski dla naszych żołnierzy, udających się na pole walki!

Mają oni być silni, ramię przy ramieniu, dla ukarania skrytobójcy opancerzoną pięścią, dla wywalczenia naszych najświętszych dóbr z mieczem w rękę. Natętnie ich i rozplonieni myśl, że tu tyśiące, nie miliony, zanoszą modły w ojczyźnie za ich pomyślność. Król wszystkich królów woła:

Ochotnicy naprzód, kto chce się modlić za ojczyznę? Nikogo nie brakło wśród nas.

Polscy delegaci na kongresie prasy.

Paryż, 3 sierpnia. Wczoraj w *Cafe Voisin* dawali polscy delegaci na kongresie prasy śniadanie na cześć prezesa Singera, sekretarza Tauneya i komandora Lazzaro, organizatora zjazdu. Wzięło w niem udział 20 osób z Warszawy, Krakowa i Lwowa. Pierwszy toast wznosił wiceprezes dziennikarzy polskich, p. K. Skrzyński na cześć Singera podniósł jego usługi dla kongresów.

W zakończeniu zwrócił się do delegata włoskiego Lazzaro, prosząc go, aby przyjął od polskich delegatów, pamiętających zeszłoroczne przyjęcia, wyrazy współczucia, z powodu ciosu, jaki dotknął obecnie Włochy.

Odpowiadali Singer i sekretarz Tauney. Delegat Lazzaro podziękował za słowa współczucia i życzył, aby Polska stała się jak Włochy znowu zjednoczoną i wolną.

Toastowali jeszcze redaktor *Gazety warszawskiej* Leszczyński na cześć Skrzyńskiego i Szepepański.

Interwencya sułtana.

Berlin, 3 sierpnia. Z Konstantynopola donoszą, iż sułtan rzeczywiście uchwalił na przedstawienia posła rosyjskiego interweniować u chińskich Mahometanów na korzyść Europejczyków.

Wiedeń, 3 sierpnia. Dnia o godzinie 10 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118'57, Renta majowa 97'65, Węgierska renta keronowa 90'85, Akcje kredytowe 667'50, Kredytowe węgierskie 687 —, Bank anglo-austriacki 277'00, Unionbank 555' —, Bankverein 493' —, Laenderbank 416' —, Kolej pań. 665'50, Lombardy 109 —, Elbenthal — —, Towarzystwo akcyjne bren — — Akcje tytoniowe 288' — Alpi — 449'50, Rima Muranya 518'00, Prager Eisen 1845 —, Losy tureckie 106'50 na wrzes. Ruble 255'50, 20-trankow — — Boden-Credit — —, Tramwaye — — Akcje gal. Banku hip. — —, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 — —, 4% Listy zastaw. Banku kraj. — —, Listy Tow. kredyt. ziemsk. — —.

Tendencya silna. **Berlin, 3 sierpnia.** O godzinie 12 m. 5 notowano kredyty 207'75, Disconto Commandit 176'50.

Tendencya silna.

Wiedeń, 3 sierpnia. (Gielda zbożowa) Pszenica na jesień 7'04 do 7'25, pszenica na wiosnę 0' — do 0' —, żyto na jesień 7'23 do 7'24, żyto na wiosnę 0' — do 0' —, kukurydza na lipiec sierpień 6'56 do 6'57, kukurydza na sierpień wrzesień 0'00 do 0'00, kukurydza na wrzesień październik 6'57 do 6'58, kukurydza na maj czerwiec 1901 0' — do 0' —, owies na jesień 5'23 do 5'24, owies na wiosnę 5'62 do 5'64, rzepak na sierpień wrzesień 13'00 do 13'70, na wrzesień październik 0' — do 0' —, na styczeń luty 1901 0' — do 0' —, olej rzepakowy na wrzesień grudzień — — do — —.

Tendencya pewna.

Pochmurno. **Madagascar, 3 sierpnia.** Pszenica na październik 7'63, do 7'64, pszenica na kwiecień 7'96 do 7'97, żyto na październik 6'85 do 6'86, żyto na kwiecień 0'00 do 0'00, owies na październik 5'22 do 5'30, kukurydza na sierpień 6'38 do 6'38, kukurydza na wrzesień 6'30 do 6'32, kukurydza na maj 1901 4'90 do 4'92, rzepak na sierpień 13'50 do 13'60.

Otęty dostateczne. Tendencya mierna. Chęć pewna. Pochmurno.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Dr. UHMA powrócił.

4157

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodno mieszkanie, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Karlsstr. 27. 1351

Baden (pod Wiedniem) Kąpiele starożytne i kuracje winogrodowe, jako lekarz zdrowy ordynuje doktor *Henryk Kämmerling* od 1-go maja do 10 października i udziela bliższych informacji. 4047

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 3 b. m.

Kurs lwowski:

| | | | | |
|------------------|--------|------|---------|--------|
| Za 100 rubli sr. | placę: | 127— | zadają: | 123-12 |
| Za 100 marek | 58-50 | | 58-80 | |
| 20-frankówka | 9-50 | | 9-60 | |

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 3 sierpnia.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-40 do 7-60. Pszonica na termin 7— do 7-25. Żyto gotowe 5-60 do 5-80. Żyto na termin 5-50 do 5-75. Owies obrotowy 6-25 do 6-40. Owies na termin 5— do 5-50. Jęczmień pastewny 5-75 do 6-25. Jęczmień browar. 6— do 6-50. Rżepak 12— do 12-50. Rżepak nowy — do —. Groch pastewny 8-50 do 7—. Groch do gotowania 7-75 do 12-50. Wyka — do —. Bobik 0— do 0—. Hreczka 7-50 do 8-20. Kukurydza stara 0-00 do 0-00. Kukurydza nowa — do —. Chmiel za 50 kilo — do —. Koniczyna czerwona — do —. Koniczyna biała — do —. Koniczyna szwedzka — do —. Tymotka — do —.

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 19-25 do 19-75; patitas Tamopoi na termin 17-25 do 17-75.

Usposobienie słabsze. — Ruch ograniczony.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 2 sierpnia.

Pustki przerażające na sali giełdowej, a główne zajęcie nielicznych uczestników, polega przeważnie na ziewaniu i obcieraniu spoconych twarzy. Brak transakcyj doszedł do tego stopnia, że w ciągu przedpołudnia w dziale efektów lokalnych sprzedano — 10 akcyj towarzystwa żelaznej parowej na Dunaju! Trudno też wobec tak kompletnej stagnacji mówić o wyrobionej tendencji; zupełna wstrzemięźliwość i wyczekiwanie, więcej nic. Szczególnie co do wyczekiwania, sytuacja nie przedstawia się dodatnio, gdyż ciągle strach przed realizowaniem olbrzymich zobowiązań Schossbergera, wpływa nader ujemnie nawet na całkiem biernie stanowisko spekulacji. Z Berlina nie ma także pomyślniejszych wieści. Targ dla walorów górniczych zesłabł tam ponownie, głównie wskutek mniej pomyślnych wersji o stanie zatrudnienia w hutach żelaznych. Prasa kartelowa nie ustaje wprawdzie w zapewnieniach, że zamówienia idą bez przerwy i że przeważnie przyjmują się tylko z dłuższym terminem wykonania, ale ani giełda, ani klientela prywatna temu nie bardzo wiary dają. I tutaj dało się spoznać małe osłabienie walorów żelaznych, niemniej także w akcjach kopalni węgla. Silniej zesłabły chwilowo kredyty i staatsbahn wskutek sprzedaży arbitrażu berlińskiego. W rentach i papierach lokacyjnych, usposobienie było względnie całkiem dobre i zdarzają się tu przecież nieco większe transakcje od czasu do czasu. W ostatnich dniach zauważano większe kupna w węgierskich obligacjach indemnizacyjnych, tudzież w rencie wspólnej. Waluty i dewizy nieco droższe, tak samo i eskont prywatny.

Brody, 2 sierpnia. (Zboże). Dowozy z Rosji na tutejszym targu zbożowym w bieżącym tygodniu zredukowane zostały prawie *ad minimum* i składały się wyłącznie z dniem dzisiejszym z 4 wagonów otrębów i 1 wagonu hreczki. Groch i hreczka przedniego gatunku bardzo były poszukiwane. Podczas gdy stare zboże wcale popytu nie ma, zaczyna interes ziemio- i płodami nowego zbioru ożywiać się i gotowe żyto mogłoby znaleźć pomieszczenie dla Niemiec. Natomiast trzymają się uporezywie kupey rosyjscy z cenami pszenicy i w tym artykule prawdopodobnie powinien się wyłonić mały interes. Odnosnie zaś do innych gatunków zbożowych nie można postawić horoskopu. Co się jednak tyczy nasion olejnych, to według miarodajnego zapatrywania, wobec nieurodzaju takowych w Rosji, trudno je przyjdzie importować.

Sprzedawano: hreczkę po 5-55 do 5-90 rubli.

Otręby pszenne po 2-90 do 3— rub., z bliższych okolic, po —— rub. z dalszych okolic, otręby żytnie po 3-30 do 3-40 rub. z bliższych okolic, z dalszych zaś po —— do —— rub.

Wszystko za 100 klg. transitu à la rinfusa, stacya kolejowa Brody.

Jagły produkcyi tutejszych młynów po 9-50 do 10-50 zł. za 100 klg. brutto za netto.

Garycyn, 27 lipca. (Nafta). W sytuacji targu nafty nietylko, że nie nastąpiła poprawa, lecz przeciwnie na targu zapanowała większa ospałość. Zapotrzebowanie produktu prawie zupełnie ustalo, tak na wywóz, jakoteż na konsumpcję wewnętrzną, a zacofanie towaru, wskutek znacznych dowozów, wzrasta. Obroty naftą z późniejszą dostawą odpoczywają z przyczyny braku chęci kupna. Płacono za gotowy towar kop. 97 1/2 do 97 pud z akcyzą, ale bez naczyń.

Losy księcia Ciary. W ciągnięciu, które odbyło się dnia 30 z. m., padła główna wygrana w kwocie 52.000 kor. na nr. 36.037. Po 210 kor. wygrały numery: 70, 286, 299, 454, 572, 720, 977, 1267, 850, 2019, 046, 3054, 103, 203, 251, 320, 849, 966, 4026, 885, 5019, 6135, 370, 421, 838, 7181, 276, 336, 527, 726, 8032, 487, 527, 664, 759, 833, 9089, 268, 313, 502, 547, 10459, 809, 833, 11039, 351, 541, 722, 823, 12099, 144, 309, 843, 876, 13053, 397, 594, 620, 686, 761, 14025, 314, 740, 815, 15172, 202, 752, 840, 877, 16077, 270, 283, 587, 632, 728, 786, 973, 17244, 554, 820, 970, 18083, 280, 342, 355, 500, 597, 19013, 145, 263, 331, 341, 731, 925, 20634, 696, 730, 21183, 349, 448, 524, 706, 822, 962, 22199, 396, 426, 431, 563, 838, 23066, 075, 104, 754, 24024, 411, 25020, 618, 817, 26009, 223, 289, 930, 27249, 539, 614, 28147, 526, 527, 675, 777, 894, 29507, 644, 660, 710, 880, 890, 30123, 232, 301, 350, 506, 828, 853, 998, 31254, 394, 419, 494, 708, 787, 32358, 489, 738, 902, 950, 964, 33622, 664, 34088, 101, 110, 453, 461, 35113, 597, 865, 36203, 279, 523, 866, 931, 37180, 627, 683, 38051, 093, 158, 246, 250, 480, 513, 527, 529, 622, 796, 39221, 225, 273, 421, 481, 656, 845, 983, 40365, 887, 41173 i 681.

Styryjskie kosy zdobywają coraz więcej targów na Wschodzie, wypierając zewsząd kosy rosyjskie i niemieckie. W r. 1899 wywieziono do samej Serbii 18.000 sztuk kos styryjskich.

Węgiel górnośląski podróżuje z dniem 1 września o 4 fen. na centn. — jak donosi *Bresl. Zig.*

Celem zapobieżenia dalszemu drożeniu węgla postanowili wielcy przemysłowcy z okręgu turyngsko-saskiego założyć swoje własne towarzystwo dla zakupu węgla.

Czem jest rolny robotnik. Wiedeńska Izba handlowa na zapytanie starostwa z Amstetten wydała opinię o charakterze prawnym pracy robotnika rolnego, określając ją jako „zajęcie prywatne“, tak, że nie należy ona do zajęć t. zw. „wolnych“, ani też do koncesyonowanych.

Projekt nowego prawa ochrony próbek wypracowało ministerstwo handlu, bo istniejące dotychczas prawo z 7 grudnia 1858 roku jest już niewystarczającym wobec współczesnych postępów techniki.

Prywatny eskoter, Feigl, zastrzelił się niedawno w Wiedniu z powodu złego stanu swoich interesów. Dotychczas nie wiadomo, o jaką mianowicie rozchodziło się sumę.

Ankieta przemysłowców naftowych, zwolana w sprawie nowej taryfy cłowej, rozpadła się na niezgodne z sobą grupy. Do pierwszej należą rafinerzy, posiadający także kopalnie nafty, którym zależy na tem, aby wysokie cła wchodowe na naftę zagraniczną utrzymały się i nadal, bo w ten sposób oni opanują wszystkie krajowe targi. Druga zaś grupa rafinerów, nieposiadających własnej surowicy i zależna pod tym względem od pierwszej, domaga się uparcie zniżenia cła na naftę rumuńską, amerykańską i rosyjską, ale bez widoków na urzeczywistnienie swych pragnień, ponieważ w kołach politycznych pierwsza grupa ma więcej zwolenników. Zgody rychlej nikt się nie spodziewa, tembardziej, że w następnym sezonie rozwiązuje się kartel naftowy, którego członkowie bardzo mało na nim skorzystali.

Niemiecki bank państwa w ostatnim wykazie ujawnia wyższą zapasów metalowych o 29,489.000 m., niższą portfeli wekslowego o 35,798.000 m., oraz niższą lombardów 5,327.000 m.

W Eszen zaszedł sensacyjny wypadek. Nagle umknęli dwaj dyrektorowie eszeńskiego Banku przemysłowego (Industriobank) — Keienberg i Schucht. Bank ten niedawno dopiero utworzony został przy współdziałaniu berlińskiego domu bankierskiego, Keienberg & Comp. Powody ucieczki nie są znane, bo podobno interesy Banku znajdują się w porządku. Zaangażowan giełdowych ani Bank, ani dyrektorowie nie mieli. Przewidują jednak nieporządki, których dotychczas nie wykryto. Kapitał Banku wynosi 3,000.000 m.

Firma „Salmony i Syn“ z Kolonii została wykluczona z giełdy berlińskiej za nielojalne postępowanie, tj. powołanie się na ekscypcję gry.

Widoki urodzaju we Francji. Według sprawozdania urzędowego stan pól zajętych pod uprawę pszenicy ozimej, jest bardzo dobry w 1 departamencie, dobry — w 23, dość dobry — w 52, znośny — w 7 i średni — w 1 departamencie; pszenica jara prezentuje się bardzo dobrze w 1 departamencie, dobrze — w 24, dość dobrze — w 21, znośnie w 3,

w reszcie departamentów pszenicy jarej wcale nieuprawniają. Z powyższego widać, że się stan zasiewów we Francji znacznie poprawił w z. m., ponieważ w poprzednim rozległy się jeszcze w wielu departamentach skargi na bieg wegetacji.

Zbiory w Anglii. Dzięki panującym w ostatnim czasie upałom zboża dojrzewały w przyspieszonym tempie. Z końcem bm. żniwo pszenicy będzie w całym kraju ukończony, nawet tam, gdzie nie przypuszczano, żeby przed 10 sierpnia można było przystąpić do sprzętu. Istnieje obawa o gatunek pszenicy z powodu gwałtownego dojrzewania.

Urodzaje w Królestwie Polskiem. O spodziewanych urodzajach zbóż w Królestwie Polskiem departament rolnictwa zebrał następujące dane: Trwająca przez czas długi susza w maju wywarła bardzo niepomysłny wpływ na stan zasiewów ozimych. Wogóle, około 23 czerwca stan żyta ozimego w większej części kraju uznawany był powszechnie jako mierny lub niezadawalający, w poszczególnych zaś miejscowościach stan zasiewów żyta przedstawiał wszystkie przejścia od dobrego do złego. Pszenica ozima w jednych okolicach była gorsza od żyta, w innych zaś, po deszczach, dawała nadzieję poprawy i przedstawiała się zadawalająco. W szczególności stan zasiewów ozimych był znacznie lepszy w gub. suwalskiej i w części łomżyńskiej, na pozostałej zaś przestrzeni Królestwa Polskiego zboża ozime rokowały urodzaj mierny lub mniej niż średni, a często nawet zły.

Wczesne zboża jare weszły dość równo i ładnie, później jednak, z powodu chłódów i prawie przez miesiąc trwającej suszy, nietylko że nie rosły wcale i zwędły ogromnie, ale w wielu nawet wypadkach wypruły. Najlepsze stosunkowo były zboża are w gub. suwalskiej i w części łomżyńskiej. Wskutek długotrwałej suszy najbardziej ucierpiały jęczmień, owies i groch. Szkodliwych dla roślinności owadów było nie wiele. Pęda ziemna dała się we znaki głównie polom, obsianym grochem. Z innych owadów zauważono chrząszcza i podjadka. Przestrzeń zasiewów jarych w niektórych okolicach nieco się powiększyła, z powodu przeorania zbóż ozimych na gruntach nisko położonych. W wielu gospodarstwach włościańskich gub. suwalskiej zboża jarego zasiano trochę mniej, niż w r. z. z powodu braku nasion do siewu. Z tego samego powodu w gub. łomżyńskiej zasadzono znacznie mniej kar offi. Chłodna, a następnie bardzo sucha wiosna odbiła się bardzo niepomysłnie zarówno na trawach, jako też na kończykach, które po większej części ucierpiały tak wielce, że dały zbiór siana zły, albo mierny i były znacznie gorsze, niż w roku poprzednim. W wielu okolicach Królestwa uczuwać się dawał dotkliwy brak robotnika rolnego.

„Cincinnati Price Current“ donosi, że w Ameryce żniwa pszenicy miały być przerwane z powodu opadów. Zbiór tegoroczny szacowany jest najwyżej na 550 mil. buszli. Widoki urodzaju kukurydzy są wyborne; sprzęt da rezultat przeciętny dobry, albo jeszcze wyższy.

Trust amerykańskich fabrykantów tapet, jeden z najsilniejszych i najdawniejszych w Stanach Zjednoczonych bliskim jest rozwiązaniu, ponieważ dalsze jego trwanie nie rokuje już tak dobrych, jak przedtem nadziei. Kapitał towarzyszywa wynosi 30 mil. dolarów, z czego 2 mil. przypada na bony, a 28 mil. na akcje zakładowe. Interesującym jest również to, że równocześnie w Anglii zawiązał się trust fabrykantów tapet, który wcale ładnie ma przed sobą widoki.

Statystyka żelaza. Według wykazu statystycznego związku niemieckich przemysłowców żelaza i stali, produkcya surowca żelaza w Niemczech w czerwcu r. b. wynosiła 688.217 ton, w tem pudlingowego i zwiarcianego 124.398, basemerowskiego 38.330, tomasowskiego 402.565 i lanego 117.312 t. W maju r. b. wyprodukowano 714.312, a w czerwcu r. z. 663.415 t. Przez pierwsze 6 miesięcy r. b. wyprodukowano w Niemczech surowca żelaza 4.051.557 t. wobec 4.000.424 przez tenże przeciąg czasu 1899 r., t. j. w r. b. więcej o 51.133 ton, co stanowi wzrost, wynoszący zaledwie 128 pre.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor.

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 3 sierpnia b. r.

Grand Hotel. R. Grossman z Wiednia, D. Sonnenschein z Krakowa, J. Feuerstein z Drohobycza, A. Brodowski z Pstrautz, A. Heiburg ze Stanisławowa, Fr. Pisk z Wiednia.

Hotel Centralny. W. Kraicki z Wiednia, W. Dzielnikiewicz z Dmytrowa, W. Ostrowski z Zawalowa, Julia Brandt z Demofki, J. Czupelski ze Stryja.

Hotel Warszawski. K. Rybicki ze Żytomierza.

Hotel Imperial. A. Ruttner z Kolomyi, H. br. Christiani z Debicy.

Hotel Francuski. Marya hr. Dzieduszyca z Jasionowa, ks. Kornel Kuryk z Machniowa.

Hotel Bristol. S. Deinberg z Wiednia, B. Orszyczuk z Łańcuta, Jan Jac z Skala, Jakób Schorr z Drohobycza, S. Graf, S. Wimmer z Wiednia, K. Teuchmann z Kolomyi.

Hotel pod Trzema koronami. St. Piotrowicz z Zakopanego, L. Ulich z Żółkwi, A. Łokuciejowski z Lipska.

Hotel Stadtmüllera. W. Kowalski z Lubaczowa, A. Zawadzki z Białej Bożnicy, Helena Wawrosz z Jaworowa, Fr. Irauth ze Złoczowa, M. Zoltanik z Tarnawki.

Hotel Victoria. Bruno Barber ze Zborowa, Ludwik Mianowski ze Stanisławowa, Tytus Kaczorowski ze Skalatu, Antoni Kiaschek z Wiednia.

Posłuchania.

Od godz. 11. do 1. popoł. we środy i niedzieli na amfiteatrze. — Od godz. 11. do 1. popołudnia we środy i niedzieli na amfiteatrze. — Od godz. 11. do 1. popołudnia w niedzielę i w dni wolne od pracy. — Od godz. 11. do 1. popołudnia w dni wolne od pracy. — Od godz. 11. do 1. popołudnia w dni wolne od pracy.

Do widzenia we Lwowie:

Kościół: Katedra metropolitalna iac. (oltara, przed którą Jan Kazimierz r. 1656 złożył ślubu wiekopomne). Kościół OO. Dominikanów, na wzór kościoła św. Piotra w Rzymie. — Kościół OO. Bernardynów (szczyt świątobli. Jana z Dukli, a przed kościołem na płaszczyźnie obelisk poświęcony świętemu, wzniesiony na pamiątkę uchronienia miasta od Tatarów). — Kościół P. Marii Śnieżnej, jeden ze starszych w mieście. — Kościół OO. Jezuitów (św. Piotra i Pawła) i inne. — Białe: a gr. kat. św. Jerzego w kształcie krzyża, z rotundą w środku, jest jedną z ozdób Lwowa. — Cerkiew wołoska czyli statyropigialna, wzniesiona w stylu bizantyjskim. — Katedra archidiecezjalna ormiańska (przy ry. Ormiańskiej), obok cmentarza i kolumna poświęcona św. Krzysztofa. — N. b. Wszystkie kościoły, otwarte tylko w dni wolne.

rocznicy wiekopomnego Sejmu. — Park Stryjski czyli Kiłiński. — Ogród miejski (Pojezuicki) w środku miasta. — Wały Hetmańskie wzdłuż ulicy Karola Ludwika. — Wał Gubernatorski przed Namiestnictwem.

Wystawy i muzea.

Nieustająca wystawa wyrobów przemysłowych krajowych otwarta codziennie w domu niegdysiejszych biesiadników (przy placu Halickim). Wstęp wolny w poniedziałek, czwartek i piątek. W inne dni 10 ct. — Nieustająca wystawa zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha 10, i. piętro, otwarta od godziny 10. rano do godz. 6. popoł. — Muzeum przemysłowe miejskie otwarte codziennie (z wyjątkiem poniedziałków) od 9. rano do 3. popoł. (w niedzielę i święta od godziny 10 do 1). — Zakład inżynierski im. Opatowskich. Biblioteka otwarta od godziny 8. do 2. z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych. Gabinet monet i medali polskich otwarty nado we wtorek i piątek także od godziny 8 do 6 popoł. — Muzeum imienia Paleyussy otch w Lwowie, ulica Teatrna 1. 18.

Taryfa śniadaniowa i dorozek: Kurs śniadaniowy zwykły, dorozek 2 konna 10 ct. — jednokonna 25 ct. — Jazda na dworzec główny, 2 konna 30 ct. — 1 konna 45 ct. — Za większy pakunek na konia 20 ct. — Jazda do rogatki, 2 konna 50 ct. — 1 konna 55 ct. — Na Wysoki Zamek i do cmentarza 2 konna 40 ct. — 1 konna 35 ct. — W porze młocnej, kurs dorozek 2 konnych o 10 ct., jednokonnym o 5 ct. wyżej. Kurs dorozek (karty kryte) dwukonnego: zwykły 45 ct., na dworzec i st. do rogatki 80 ct., na Wysoki Zamek i na cmentarz 70 ct., w nocy o 10 ct. wyżej.

Rozkład pociągów dla miasta Lwowa,

wedle czasu środkowo-europejskiego późniejszego o 36 m. od czasu lwowskiego, ważny od 1 maja 1900. Do Lwowa przychodzą: z Krakowa osob. 6:10 rano, osob. 8:50 rano, posp. 1:25 w pop., osobowy 5:45 wiecz., posp. 8:40 wiecz., osob. 9:45 wiecz. 2:31 pociąg w nocy.

Z Podwołoczysk (na Podzamcze) osob. 3:35 w nocy, posp. 2:35 w poranne, osobowy 6:40 pop., osob. 10:12. Z Tarnopola, Brudów 8:— rano (na Podzamcze). Z Czerniowiec osob. 6:20 rano, osob. 11:15 rano, posp. 1:45 w popoł., osobowy 5:55 wiecz., osob. 10:— w nocy, posp. 12:20 w nocy. Z Stryja osob. 12:05 w nocy, osob. 1:45 w pop. osob. 10:35 w nocy, osob. 12:05 w nocy. Z Kakała osobowy 6:—, 8:15 rano, osob. — popołudniu (ostatni z Belzsa). Z Jarosława osob. 11:45 przedpoł. Z Janowa osob. 7:45 rano, os. 12:55 w pop., os. 9:28 w. od 1. do 31. maja i od 16. do 30. września codziennie — przez resztę lata w święta, 9:23 w. od 1. czerwca do 16. września. Z Brańcowa 8:45 rano (od 13. maja do 16. września 8:14, 7:24, w niedzielę i święta) 8:50 wiecz. od 13. maja do 16. września. Z Zimnej wody 7:10 rano (od 7. maja do 10. wrz.)

Ze Lwowa odchodzą:

Do Krakowa osob. 4:15 rano, posp. 8:30 rano, osob. 8:40 rano, posp. 2:05 w popołudniu, osob. 6:30 popoł., osob. 10:40 w nocy, posp. 12:40 w nocy. Do Podwołoczysk (z Podzamcza) osob. 6:30 rano, osob. 9:45 rano, posp. 1:55 popoł., osob. 11:— wiecz. Do Tarnopola 7:10 wiecz. Do Czerniowiec osob. 6:35 rano, osob. 9:55 przedpołudniem, posp. 2:45 popoł., osob. 6:10 w popoł., osob. 10:20 wiecz., posp. 2:51 w nocy. Do Stryja osob. 6:25 rano, osob. 9:— przedpoł., osob. 8:05 w popoł., osob. 6:50 wiecz. Do Kakała osob. 10:20 przedpoł., osob. 7:25 wiecz. (pierwszy do Belzsa). Do Tarnopola (z Podzamcza) osob. 7:42 wiecz. Do Janowa osob. 3:30 popoł. Do Janowa osob. 9:15 rano, osob. 1:25, od 1. maja do 16. września w święta, 3:15 od 1. maja do 30. września 6:13 w dni powszednie, 9:12 wiecz. (od 1. czerwca do 16. września w święta). Do Brańcowa 5:45 rano (od 13. maja do 16. wrze-)

śnia) 8:25 (od 13. maja do 16. września), w święta po pol. 2:15, (od 13. maja do 16. września), 7:48 (od 13. maja do 16. września) w święta. Do Zimnej wody 8:20 popoł. (od 7. maja do 20. września).

Rozkład pociągów dla miasta Krakowa, według czasu środkowo-europejskiego.

Do Krakowa przychodzą: Ze Lwowa osob. 4:15 rano, posp. 1 rano, osob. 8:45 rano, osob. 1:30 popoł., posp. 2:24 popoł., osob. 6:25 popoł., posp. 9:38 wiecz. Z N. Sącz przez Suchy 6:40 rano, 4:17 popoł. Z Suchy i Wadowic do Płaszowa 7:53 rano. Z Mszany dol. od 1 lipca do 30. września. 7:40 wiecz. Z Wieliczki osob. 11:15 rano, osob. 5:50 wiecz. Z Oświęcim na Skawinę osob. 11:01 przedpoł., 9:40 wiecz., na Trzebinie 7:33 rano. Z Trzebinia 6:06 rano, osob. 9:45 rano, posp. 2:43 popoł., osob. 5:14 popoł., posp. 8:18 wiecz., osob. 10:08 wiecz. Z Trzebinia 11:56 w nocy. Z Krakowa odchodzą: Do Lwowa posp. 6:31 rano, osob. 8:10 rano, osob. 11:— przedpoł., posp. 2:45 popoł., posp. 8:35 wiecz., osob. 9:— wiecz., osob. 10:50 w nocy. Do Oświęcim na Skawinę osob. 5:15 rano, osob. 1:03 popoł. Do Oświęcim przez Trzebinie osob. 6:47 wiecz. Do Mszany dolnej od 25. czerwca do 30. września osob. 8 rano. Do Husiatyna przez Suchy 9:45 przedpoł. Do Hyrowa przez Suchy 7:55 wiecz. Do Tarnowa osob. 6:15 wiecz. Do Wieliczki miesz. 1:15 popoł., miesz. 8 wiecz. Do Wiednia osob. 5:42 rano, posp. 7:20 rano, osob. 9:20 rano, osob. 2 popoł., posp. 2:31 popoł., posp. 10 wiecz. Do Trzebinia osob. 8:10 popoł.

Olympia-Teatr jeszcze tylko kilka dni we Lwowie. 6141 — Dzisiaj wieczór o godzinie 8-mej — Elite Przedstawienie w NIEDZIELĘ 2 Menstre przedstawienia Na Przedstawienie popołudniowe zwraca się uwagę P. T. Publiczności z okolicy. Cena miejsc na przedstawienie popoł. zmniejszone: Łoża 4 złr.: Parkiet 50 cent.; I. miejsce 60 cent.; II. miejsce 40 cent.; Galeryja 20 cent. Na przedstawienie popołudniowe może każdy dorosły !JEDNO DZIECKO! bezpłatnie wprowadzić! Podczas przerw na przedstawieniach wieczornych BEZPŁATNE Rozdawanie Podarunków jako to: żywe zwierzęta, serwisy, nesercki, albumy, zegarki, obrazy olejne, orientalskie ozdoby pokojowe, domowe i kuchenne naczynie, dalej kaczki, kury, gęsi. Każdy widz otrzyma przy kasie bezpłatnie dwa numera na podarki.

Na wielostronne zadanie wieczór, w zadziwiający sposób Seiccie głowy! widzowi z publiczności scena usmierzenia w 19. stuleciu. Dyr. SCHENK zetnie jednemu z panów z publiczności głowę i pokaże ją na talerzu Panowie lekarze mogą się przekonać, że ściegła głowa jest głową ludzką. Po tej procedurze ślepy odżyje.

FIGLE SZATANA zjawiska duchów i upiórów. Fata Morgana Hr. Azziglo w ruinach zamku Castro! Najpiękniejsze Panie z Paryża, Londynu i Chicago. Mistyczna cibrzymia głowa. Występ pierwszorzędných artystów i artystek.

COLOSSUM THORNA Od 1go Sierpnia nowy sensacyjny program nowości. — 15 najznakomitszych atrakcyj. Codziennie wielkie przedstawienie. 4089

Na wszelkie zapytania odpowiada Admistracja tylko po otrzymaniu 5 ct. marci.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.

Poszukuje się wspólnika do powiększenia handlu kilkunasto lat istniejącego. Adres w biurze dzienników Passz Hausmana. 4156

Kupię w większym powiaty Keyonalnem mieście dom murywany nowy o 4-6. pokojach z obszernym ogrodem owocowym. Zgłoszenia przyjmuje p. Bukasiewicz St. ul. Gościwskiego 5, Lwów, 4153

Majątek lasowy 1000 morg. o 960 morg. gęstego lasu świerkowo-jodowego, w wieku od 22 do 8 lat, 19 km. oddalony od Sambora, silny teren ropny, (na gruntach chłopskich wierei ropę jedna z poważnych firm krajowych, o grunta lasowe kompetuje olbrzymia firma francuska), na powódni stosunków rodzinnych za 35.000 złr., z 5% ewentualnej ropę, do sprzedania. Do traktowania umocowny Dr. Feliks Kasparek, Kraków, Wisna 12. 4051

Willa w Przemyslu przy ul. Węgierskiej wraz z olkami, stajnią, wozownią i 1/4 morga pola z powodu wyjazdu jest do sprzedania pod przystępnymi warunkami. — Blizsza wiadomość w Biurze w Styliego w Przemyslu, ulica Franciszkańska 2. 4096

Doniesienia różne.

Willigatura! Przeszkody zakłócenia, niepewność osoby. Przy spotkaniu mówić, albo listem 4154

Powozy odnawia najtaniej fabryka powozów Lickendorfa. Wyrób 161 i resorów powozowych Lwów, ul. Żubińskiego nr. 4. 4149

Kawiarnia Imperial, Lwów, Trzeciego Maja, poleca z drugiej ręki: Wędrowiec, Głos narodu, Windmości artystyczne, Berliner klinische Wochenschrift. Vorwärts, Leipziger illustirte Zeitung, Kunst für Alle, Wiener Zeitung.

Oznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu

FABRYKA Szeligi Łyszkiewicza inżyniera we Lwowie ulica Św. Marcina liczba 29. poleca:

Asfalt w gorącym stanie do izolacji fundamentów, oraz do osuszania zawilgoczonych ścian w pomieszczeniach. Niszczy bezpowrotnie gorącym asfaltem — grzyb drzewny.

Tektury asfaltową ogniotrwałą do krycia dachów od 20 cent. za 1 m. Lak asfaltowy i Smole tytlowaną bezwodną do konserwacji dachów i drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne.

Fabryka wykonywa pokrycia dachów i reperaturę swoimi robotnikami. Telefon nr. 250.

Fabryka Szeligi Łyszkiewicza inżyniera we Lwowie poleca Dachy holcementowe nie wymagające więzów dachowych, bez konserwacji i reperatury, wiecznej trwałości. 1795

Patenty na wynalazki wydane: Międzynarodowe Biuro Patentowe, Lwów 1. 14 Akademicka, 4146

Pesady i zajęcia.

a) Poszukiwane.

Zdolny praktykant z piśmiem polskim, ruskim i niemieckim, poszukuje zaraz zajęcia do sklepu kucharzennego lub do cukierni. Zgłoszenia p-r. „G. K.” Rohatyn. 4158

b) Zaoferowane.

Poczta w Strusowie przyjmie zaraz ekspedytora telegrafistę lub ekspedytorke. 4155

Magister farmacji do brze polecony, znajdzie umieszczenie wapiecie w Samborze Kandydaci raczą podać dokładne curriculum vitae J. Lepankiewicz. 4151

Zarząd dóbr w Ty. czyni poszukuje adyunkta gospodarczego z niższą lub średnią szkołą rolniczą i kilkulatnią praktyką. Zgłoszenia nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 4147

Uczeń z ukończoną 3-cią klasą gimn. przyjęty zostanie do drukarni „Słowa Polskiego”.

Bisarz kawaler, w charakterze sekretarza zarządu dóbr, z ładnym piśmiem polskim i niemieckim i dobre rekomendacją, potrzebny od 1. sierpnia. Zgłoszenia do Zarządu dóbr w Oleszyczach. 4137

Aszynista znajdzie zajęcie we Lwowie w drukarni E. Schläpfiga. 4022

Pozostałe po Towarzystwie Handlowem zapasy 123 2 maszyn rolniczych wysprzedaje po niższych cenach Lwowskie Biuro handlowe przy ul. Kościuszki 4.

Wszędzie do nabycia Szarps Kalodont uznany za najlepszy środek do czyszczenia zębów.

Parcelujemy grunta dworskie w Żeglecach powiat Kresno. — Ziemia urodzajna, świeżo nawożona, częściowo koniczo zasiana, piękne położenie, kościół blisko, okolica fabryczna, wielkie kopalnie nafty, zład łatwe zarobki, największa fabryka cegieł i dachówek w Polance bardzo blisko, zład łatwość budowania trwałych ładnych i tanich domów. Na żadnym warunku spłat dogodnie. Objasnień udziela p. Czesław Jastrzębski w Żeglecach poczta Chorkówka. 4103

Wysprzedaj koni wyścigowych i stadniny.

W MONDZELÓWCE, poczta Podhajce, st. kol. Monasterzyska lub Potutory, są na sprzedaż z wolnej ręki konie pełnej i półkwi a mianowicie: 9 ogierów, 25 klaczy stadnych i około 50 koni poniżej lat 4. — Blizsze wyjaśnienia udziela Zarząd dóbr. 4053

Do Paryża! wydaje dla zwiedzających wystawę światową pod nader korzystnymi warunkami Przekazy i Listy kredytowe płatne na placu wystawowym 15 Lwowska filia Banku Gal. dla handlu i przemysłu ul. Jagiellońska 1. 3, na I. piętrze.

XXX. Zamknięcie rachunkowe

Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

za rok 1899.

(Dział życiowy).

Rachunek bilansu działu ubezpieczeń na życie.

Stan czynny.

Stan bierny.

| | | Koron | h. | Koron | h. | | | Koron | h. | Koron | h. |
|-----|--|-----------|----|------------|----|-----|--|---------|----|------------|----|
| 1. | Zapas kasowy | | | 8.963 | 54 | 1. | Rezerwa zysków, kapitałów: | | | | |
| 2. | Rozporządzalne należności w instytucjach kredytowych i kasach oszczędności | | | 186.685 | 86 | a) | Fundusz rezerwowy | 756.695 | 34 | | |
| 3. | Realności | 335.000 | — | | | b) | Rezerwa premii wojennej | 245.747 | 23 | | |
| | od tego: ciężary hipoteczne | 65.957 | 60 | 269.042 | 40 | c) | Fundusz nadzwyczajny | 4.018 | 10 | | |
| 4. | Dobra ziemskie | | | 1.100.000 | — | d) | Fundusz amortyzacji nieruchomości | 5.695 | 75 | | |
| 5. | Papiery wartościowe według kursu z dnia 31 grudnia 1899 | 5.575.331 | 25 | | | e) | Fundusz specjalny | 192.897 | 20 | 1.205.053 | 62 |
| | od tego: odsetki bieżące | 18.106 | 41 | 5.593.437 | 66 | 2. | Fundusz na różnicę kursu | | | 57.691 | 21 |
| 6. | Weksle w portfelu | | | 216.135 | 30 | 3. | Rezerwa premii | | | 17.807.654 | 93 |
| 7. | Pożyczki hipoteczne | | | 7.167.166 | 96 | 4. | Przeniesienia premii | | | 410.957 | 18 |
| 8. | Pożyczki na własne police | | | 2.795.103 | 11 | 5. | Rezerwa na nieuregulowane szkody | | | 138.044 | 55 |
| 9. | Pożyczki stowarzyszeniom | | | 882.888 | 17 | 6. | Fundusz na dywidendę dla ubezpieczon. | | | 46.357 | 62 |
| 10. | Pożyczki ubezpieczonym na zastaw pensji | | | 1.701.586 | 78 | 7. | Salda bierne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnymi | | | 55.474 | 75 |
| 11. | Salda czynne rachunków z towarz. kontrasekuracyjnymi | | | 25.253 | 36 | 8. | Różni kredytorowie: | | | | |
| 12. | Zaległości w agenturach i filiach (Salda czynne) | | | 333.842 | 97 | a) | Różni | 648.653 | 30 | | |
| 13. | Różni dłużnicy: | | | | | b) | Procenta naprzód pobrane | 13.230 | 64 | | |
| a) | Różni | 120.795 | 68 | | | c) | Czynsze z dóbr ziemskich naprzód pobrane | 2.787 | 50 | 664.671 | 44 |
| b) | Zaległe procenta | 127.959 | 43 | | | 9. | Różne kaucyje: | | | | |
| c) | Zaległe czynsze z dóbr ziemskich | 6.000 | — | 254.755 | 11 | a) | Kaucyje dzierżawne | 27.188 | 82 | | |
| 14. | Efekta kaucyjne: | | | | | b) | Kaucyje agentów | 17.137 | 33 | 44.326 | 20 |
| a) | Dzierżawne | 8.467 | 82 | | | 10. | Fundusz emerytalny akwizyterów działu życiowego | | | 4.080 | — |
| b) | Agencyjne | 17.137 | 38 | 25.605 | 20 | 11. | Zysk | | | 125.654 | 78 |
| | | | | 20.560.466 | 58 | | | | | 20.560.466 | 58 |

Kraków, dnia 1. stycznia 1900.

Dyrekcya Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Zenon Słonecki. Ign. Głazewski. Dr. C. Romer.

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie: **Edward Szancer**
Naczelnik biura rachunkowego: **A. Szyszkiewicz**
rządowo autor. technik asekuracyjny.

W dowód zgodności z księgami:

KOMISYA RACHUNKOWA:

Antoni hr. Wedzicki, Konstanty dr. Lipowski,
Julian Bielański, Tadeusz Cieński.

Papiery wartościowe działu ubezpieczeń na życie

według kursu z dnia 31 grudnia 1899 roku

| | Waluta | Wartość imienna | KURS z 31/12 1899 | Wartość z kursu w koronach |
|------------------------------------|--------|-----------------|-------------------|----------------------------|
| 5% | złr. | 58.700 | 109 | 127.966 |
| 4 1/2% | złr. | 322.000 | 98 | 631.120 |
| 4% | kor. | 130.200 | 91 | 118.482 |
| 4 1/2% | złr. | 245.000 | 100 | 490.000 |
| 4 1/2% | kor. | 50.000 | 100 | 50.000 |
| 4% | kor. | 654.200 | 95 75 | 626.396 50 |
| 4% | złr. | 50.000 | 93 | 93.000 |
| 4% | kor. | 1.380.000 | 92 30 | 1.273.740 |
| 4% | kor. | 228.000 | 95 | 216.600 |
| 4% | złr. | 231.600 | 97 75 | 452.778 |
| 4% | kor. | 478.000 | 96 | 458.880 |
| 4% | kor. | 400.000 | 91 80 | 367.200 |
| 3% | złr. | 10.000 | 100 | 20.000 |
| 5% | złr. | 10.000 | 100 | 20.000 |
| 4% | złr. | 5.400 | 100 | 10.800 |
| 5% | rs. | 300 | 130 | 975 |
| 5% | rs. | 100 | 130 | 325 |
| 5% | rs. | 19.600 | 97 50 | 47.775 |
| 4 1/2% | rs. | 223.300 | 97 50 | 544.293 75 |
| Akcyje Tow. Ubezpiecz. Przewodność | rs. | 10.000 | 250 | 25.000 |
| | | | | 5.575.331 25 |
| Do tego: odsetki bieżące | | | | 18.106 41 |
| | | | | 5.593.437 66 |

Podział zysku.

| | K. | h. | K. | h. | Koron | h. |
|--|--------|----|--------|----|---------|----|
| Zysk z r. 1899 (jak wyżej) | | | | | 125.654 | 78 |
| Z tego przeznaczają się na: | | | | | | |
| 1. Dywidendy: | | | | | | |
| a) Dla ubezpieczeń pośmiertnych i mieszanych 5 proc. od premii K. 770.811 84 | 38.540 | 59 | | | | |
| b) Dla ubezpieczeń wojennych 5 pr. od premii K. 191.588 49 | 9.579 | 42 | | | | |
| c) Dla ubezpieczeń na dożycie 2 pr. od premii K. 620.270 10 | 12.405 | 40 | 60.525 | 41 | | |
| 2. Uposażenie fund. rezerw.: | | | | | | |
| a) funduszu rezerwow. (20 proc. z zysków) | 25.130 | 95 | | | | |
| b) funduszu rezerwow. (z zatrzym. dywidenda w myśl §. 66 stat.) | 35.840 | 25 | | | | |
| c) funduszu specjalnego (zysk z był. galic. Tow. akcyj. po stracie 20 pr. do fund. rez.) | 3.501 | 30 | | | | |
| d) funduszu na amortyzację nieruchomości | 656 | 87 | 65.129 | 37 | 125.654 | 78 |